Nr 12. Kraków 15 Stycznia — Niedziela. Rok 1871.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie: | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| Poczta w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal. 1 sgr. 15 |
| „ Francyi i Anglii | fran. 108 | fran. 27 | fran. 10 |
| „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „czasu“ przy ul. Rożannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

## Kraków 14 stycznia.

Zwracaliśmy już nieraz uwagę na stan przesilenia gabinetowego i wyrażaliśmy obawę naszą z powodu anormalnego w tej mierze położenia rzeczy. Dwa miesiące już upłynęły od chwili, jak całe ministeryum podało się do dymisyi. Do dnia dzisiejszego nieznaną jest decyzya N. Pana.

Przed dwoma miesiącami uznaliśmy zupełną słuszność podania się do dymisyi hr. Potockiego, które tenże imieniem całego gabinetu złożył w ręce Monarchy. Nietylko było ono uzasadnione względami konstytucyjnemi, ale nadto tłomaczyło się z programem ministerstwa, który znalazł niejako owe ponowne i uroczyste zatwierdzenie w pełnem doniosłości przemówieniu prezesa gabinetu podczas dyskusyi adresowej w Izbie niższej Rady państwa. Ministeryum w zamiarach rozszerzenia samorządu krajowego na drodze konstytucyjnej napotkało na opór parlamentu, musiało więc prosić o dymisyę, nie chcąc zrzec się przekonań i poświęcić swych celów politycznych. Co do faktu podania się do dymisyi, byliśmy zatem w zupełnej z gabinetem zgodzie.

W tem zdaniu i przekonaniu naszem nie mogła nas zachwiać obawa, aby steru władzy nie objął gabinet centralistyczny, ani też przypuszczenie, że ministeryum obecne wytrwaniem swem zdołałoby pokrzyżować plany centralistów. Chwila bowiem dzisiejsza przypomina przesilenie zeszłoroczne, kiedy się rozstrzygał spór między ówczesną większością a mniejszością gabinetu. Jak przed rokiem w ustąpieniu mniejszości nie upatrywaliśmy ani dla niej klęski, ani zwycięstwa dla większości, tak obecnie nie inne co do dymisyi hr. Potockiego żywimy przekonanie. Jeżeli hr. Potocki dziś ustąpi, jutro znów powołanym będzie do utworzenia gabinetu, i jeżeli sam może nie wróci do władzy, to z pewnością system i program jego, oparty na potrzebie rozszerzenia samorządu poszczególnych krajów austryackich, ma przyszłość sobie zapewnioną.

Lecz z tego wychodząc stanowiska pragniemy gorąco, aby hr. Potocki wyszedł jak najprędzej z położenia fatalnego, w jakiem się obecnie niewątpliwie znajduje, tudzież, aby na przekór wszelkim pokusom nie łączył swego imienia z osobami, które się sprzeciwiają bezwzględnie jego kierunkowi politycznemu, a tem mniej łączył je z programem, który się nie zgadza z istotnemi potrzebami państwa austryackiego. Jednem słowem, pragniemy, aby po ukończeniu prowizoryum, i uchyleniu możności układu między naczelnikiem gabinetu a centralistami, układu, o jakim ustawicznie pewne przebąkują dzienniki.

Przedłużenie przesilenia sprawia hr. Potockiemu na wszystkie ciężary, jakie nakłada władza, a pozbawia go możności działania.

Przedłużenie przesilenia naraża nietylko obecnego prezesa gabinetu, ale i system i cele jego. Centralistom bardzo wygodnie jest zostawić ten stan prowizoryczny; nie nalegają oni bynajmniej na rozwiązanie kryzys ministeryalnej, bo radziby przedewszystkiem jeszcze za obecnego ministerstwa „załatwić“ — co znaczy usunąć z porządku dziennnego — tak zwaną rezolucyę galicyjską. Nie będzie im trudno dopiąć celu swego, bo Rada państwa żadnego nawet nie ma obowiązku przychylać się do przedłożeń i projektów ministerstwa, które w obu Izbach otrzymało wotum nieufności. Zbyt zresztą cenimy osobę prezesa ministrów, aby nam nie miała być wstrętną okoliczność, że pod zasłoną nazwiska jego urzęduje ministeryum już dwa miesiące od chwili podania się do dymisyi. Pojmujemy trudności, jakie się nasuwają przy układaniu nowego gabinetu; pojmujemy wahanie się N. Pana, a nawet mamy powody mniemać, że monarcha świadom jest przykrej sytuacyi, w jakiej się znajduje prezes ministerstwa, tudzież ofiary, jaką ponosi hr. Potocki, znosząc od dwóch miesięcy wszelkie następstwa anormalnego położenia. Lecz z tem wszystkiem, powtarzamy, z upragnieniem wyczekujemy stanowczego kroku w przesileniu gabinetowem.

Powodów zaś, dla których życzymy sobie, aby hr. Potocki nie ulegał namowom i wpływom, choć najbardziej przeważnym, choć najbardziej, że się tak wyrazimy, kusić mogącym, nie łączył imienia swego z osobami przeciwnego obozu, szerzej wyłuszczać nie widzimy potrzeby. Jest to zresztą tylko przypuszczenie na wypadek, gdyby hr. Potocki otrzymał od Cesarza polecenie ponownego złożenia gabinetu.

Jeżeli zdanie nasze i gorące pragnienie pozwalamy sobie tak szczerze, otwarcie i śmiało objawić, czynimy to tylko z przezorności, lubo takowej chwilowo żaden fakt ani nakazuje ani usprawiedliwia. Pozwalając sobie podobnej przestrogi, naturalnie w najlepszych dla prezesa ministrów i jego programatu intencyach, nie odrzucamy wcale myśli tranzakcyi. Wiemy, że w polityce często tranzakcya jest konieczną, i dla tego w najważniejszych, najżywotniejszych sprawach okazaliśmy się jej zwolennikami. Tem bardziej tranzakcya jest konieczną w Austryi, gdzie z jej pominięciem żadna prawie kwestya nie może być rozwiązaną. Kompromisu możebnego i potrzebnego nie odpychamy; ostrzegamy tylko przed kompromisem z osobami, które wyzyskując ustępstwa przeciwnika politycznego na rzecz stronnictwa swego, żadnemi się nie zwykły wywdzięczać ze swej strony koncesyami.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Kraków** 12 stycznia.

(*K. K.*) (W sprawie seminaryów nauczycielskich). Na mocy konkursu ogłoszonego przez Radę szkolną krajową w grudniu 1870 mają być z początkiem drugiego półrocza bieżącego roku szkolnego zaprowadzone i prowizorycznie urządzone seminarya nauczycielskie dla szkół ludowych, a bezzwłocznie potem ogłoszone nominacye tymczasowych inspektorów okręgowych. Donieśliście już o tem w dzienniku waszym, i poczyniliście uwagi nad doniosłością tych instytucyj nowych pod względem oświaty ludowej.

Pragniemy, aby instytucye tak ważne wprowadzone zostały w życie z widokami najlepszego powodzenia, i dlatego uważamy za obowiązek, skreślić w tej sprawie kilka uwag.

Cel, jaki te nowe instytucye osiągnąć mają, jest dla kraju bardzo ważny. Dopięcie tego celu zależeć będzie od obsadzenia posad tak dyrektorów i nauczycieli seminaryów, jak inspektorów okręgowych. Słusznie w ogłoszeniu konkursu położono nacisk na to, iż kandydaci na dyrektorów i nauczycieli wyższych mają się wykazać wykształceniem wyższem. Słychać, że o te posady ubiega się wielu zastępców gimnazyalnych, a między nimi i takich, którzy jako zastępcy po kilkanaście lat służą, nie mogąc się zdobyć na egzamin, potrzebny do otrzymania stałej posady w gimnazyum. Ci zastępcy chcieliby zapewne łatwym sposobem, bez ponoszenia trudów egzaminowych otrzymać posady w seminaryach. Lecz, czy byłoby stosownem nadawać posady w seminaryach, a tem samem przyznawać prawnie moc orzekania o kwalifikacyi innych tym, co sami na egzamin kwalifikacyjny zdobyć się nie mogli? Wszak kto ukończył gimnazyum i wydział fachowy na Uniwersytecie, komu wskazano drogę do wyższego wykształcenia, ten przy dobrych chęciach i jakich takich zdolnościach mógł złożyć egzamin przepisany: a jeżeli go nie złożył, a pomimo tego obowiązki nauczycielskie zastępczo pełni, to zdaniem naszem do egzaminu nie czuje się przysposobionym. Przyczyną tego jest albo brak odpowiednich zdolności, albo co w najczęstszych przypadkach przypuścić należy, brak pilności do gruntowniejszych i obszerniejszych studyów.

Przy obsadzeniu więc posad w seminaryach należy przedewszystkiem uwzględnić tych, co się wykażą świadectwem kwalifikacyjnem, a między nimi dawać pierwszeństwo zdolnym i z gorliwości znanym. Nie chcielibyśmy bowiem—jak to wasz dziennik słusznie zauważył,—aby seminarya nauczycielskie stały się emeryturą dla weteranów i sinekurą dla tych, co spodziewają się, że przy małej liczbie uczniów będzie w nich można pełnić obowiązki bez trudu. Pełnienie obowiązków bowiem będzie tu mozolne, bo będzie wymagało gruntownego studyowania potrzeb kraju, i zastanawiania się nad sposobami, jakich użyć wypadnie, aby oświatę w najniższych warstwach zaszczepić, i nią tak kierować, aby widoczne wydawała owoce, a osiągniętemi wypadkami przesąd ludu do oświaty zwalczała. Jeżeli lud nasz okazuje niechęć do oświaty, w wielkiej części jest tego przyczyną brak uzdolnionych nauczycieli. Doświadczenie uczy, że szkoła ludowa, którą kieruje nauczyciel odpowiednio wykształcony, gorliwy, i swój zawód miłujący, dobre wydaje owoce. Takich nauczycieli mają przysposabiać seminarya; osiągną zaś cel, gdy będą obsadzone zdolnymi a gorliwymi mężami. Główny nacisk kładziemy na najstosowniejszy dobór dyrektorów do seminaryów; tych bowiem głównem zadaniem będzie, nadanie zakładowi właściwego kierunku, i założenie podwaliny, na której tenże odpowiednio swemu przeznaczeniu z czasem postępować i rozwijać się ma. Słyszymy, że o te posady rozmaici, nawet prywatni nauczyciele i katecheci ubiegać się mają.

Uważamy za najlepsze, aby dyrektorów seminaryum wybrano z nauczycieli publicznych, którzy się wykażą przynajmniej taką kwalifikacyą, jakiej się wymaga do osiągnięcia posady profesora w szkołach średnich. Zyska na tem powaga zakładu, i uniknie się zarzutu, dającego się często słyszeć, że kierownicy szkół nie posiadają wyższych studyów. Dyrektor seminaryum powinien się wykazać chlubną praktyką nauczycielską w zawodzie publicznym, studyum książkowe bowiem nie ukształci pedagoga, do tego potrzeba obok teoryi głównie praktyki szkolnej, bezpośredniego zetknięcia się z uczniami w szkole. Nauczyciel prywatny, który nie był zatrudniony w szkole publicznej, nie ma sposobności do zbadania najrozmaitszych momentów z życia pedegogicznego, i chociaż posiada zdolności, nie zastąpi zdaniem naszem gorliwego pedagoga publicznego, który przeszedł przez wszystkie szczeble zawodu swego. Powinien to być krajowiec, mąż prawy, wytrawny, w sile wieku, boć wiadomo, że i geniuszów czas zwolna ku niedołęztwie chyli. Trudno przytem nakładać ciężary mozolnego zawodu na tych, ktorym po pracach z lat młodszych słusznie odpocząć należy. Obawę naszą pod tym względem usuwa zresztą obowiązujący obecnie przepis, na mocy którego pierwszej posady publicznej po ukończeniu 40 lat życia otrzymać nie można. Byłoby do życzenia, aby posady dyrektorów w seminaryach zajmowali świeccy, a nie duchowni, których wyłącznem zajęciem winien być zawsze kościół i jego nauka; przytem duchowni uważają swe posady w zakładach naukowych za przejściowe, i zamieniają je przy sposobności na korzystniejsze dla siebie posady kapłańskie.

Obowiązki inspektorów okręgowych przepisuje rozporządzenie Jego Excelencyi pana Ministra wyznań i oświecenia z d. 1 grudnia 1870, w którem czytamy, że ciż inspektorowie głównie ze stanu nauczycielskiego dobierani być mają. Jest tam wprawdzie wzmianka, że na posady inspektorów i urzędnicy publiczni, a nawet prywatni powołani być mogą. Przypuszczano prawdopodobnie, wydając to rozporządzenie, że nie będzie można dobrać kompetentnych ze stanu nauczycielskiego; sądzimy jednak, że pod tym względem nie ma u nas obawy.

Ponieważ w myśl §. 32 przytoczonego rozporządzenia, obowiązki inspektorów będą obszerne i ważne, przeto na ich wybór szczególniejszą zwrócić należy baczność. Inspektor okręgowy ma posiadać oprócz wyższego wykształcenia, gruntowną znajomość dydaktyki i pedagogiki, znać stosunki krajowe, a szczególnie niedostatki szkół ludowych, aby wadom zaradzać, a oświatę ludową na właściwe sprowadzać tory. Ma to być mąż prawego charakteru i pełen energii, mieć wprawę w prowadzeniu i załatwianiu czynności kancelaryjnych, a przytem być fizycznie zdrowym, by podołać trudom podróży, na które podczas częstych wizytacyj szkół narażony będzie.

Instytucye nowe, a tak ważne, powinny zwracać uwagę kraju na siebie, i byłoby do życzenia, aby kompetentni podnosili swe głosy publicznie w celu przyczynienia się do pomyślnego urządzenia tychże. Boć sprawa oświaty jest najpierwszą sprawą krajową, przez oświatę zasiewamy ziarno, które ma wzrość, błogie wydać owoce i pomyślność naszę w przyszłości ugruntować.

Za instytucye niebawem w życie wejść mające, ciąży głównie odpowiedzialność na tych, co w tej sprawie decydować będą. Spodziewamy się, że wszelka prywata i względy uboczne usunięte zostaną, że wysoka Rada szkolna krajowa na nominacye tak dyrektorów i nauczycieli do seminaryów, jak i na inspektorów okręgowych zwróci szczególniejszą uwagę, i z kandydatów, których, jak się dowiadujemy, bardzo wiele podania o posady wniosło, tym da pierwszeństwo, którzy się okażą najgodniejszymi i najzdolniejszymi.

Dowiadujemy się, że nasza Rada miejska ma wybierać nowego członka do Rady szkolnej krajowej. Należy tu zwrócić szczególniejszą baczność na stosowny wybór. Przeciw dotychczasowym czynnościom Rady szkolnej krajowej, podniosło się różnemi czasy wiele głosów, a niektóre z nich słuszne. Szczególnie tok czynności urzędowych odbywa się tamże bardzo powoli, na czem tak sprawy zakładów, jak i osobiste cierpią. Przyczyny tego, zdaniem naszem, szukać należy w niestósownym składzie tej Rady, z których jedni są przeciążeni obowiązkami i zatrudnieniami innemi, drudzy znowu nie mają może należytej znajomości całego ruchu, panującego w wewnętrznem życiu szkolnem, lub nie posiadają biegłości w załatwianiu czynności kancelaryjnych. Zakres działania Rady szkolnej krajowej jest zbyt obszerny, bo wszelkie, nawet drobiazgowe sprawy, które w gronach nauczycielskich snadnie załatwianeby być mogły, o nią się opierają. Potrzeba tam przeto pracowników, którzyby obok wyższej nauki, posiadali gruntowną znajomość wszelkich czynności urzędowych w sferze szkolnej. Rada miejska postąpiłaby najlepiej, gdyby na członka do Rady szkolnej krajowej wybrała zdolnego nauczyciela ze służby publicznej, a takich w mieście naszem, posiadającem tyle zakładów naukowych, przecież nie brak.

Kończąc, wspomnieć wypada, jak słusznie Rada miejska na posiedzeniu 5 grudnia 1870 r. przyjęła wniosek sekcyi szkolnej, jako jest życzeniem reprezentacyi miejskiej, aby Kraków stanowił oddzielny okrąg szkolny, i aby miał własną Radę szkolną okręgową; czynnościom bowiem tak obszernego okręgu szkolnego, jak krakowski, który ma obejmować szkoły ludowe powiatów politycznych Krakowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego jedna Rada okręgowa podołaćby nie mogła.

**Wiedeń** 13 stycznia.

# Po dwakroć zwracałem uwagę waszą na stan rzeczy pod względem wojskowym we wschodniej Francyi, i pisałem wam, że sytuacya Niemców i Prusaków pod Werderem wcale nie jest pomyślną. Przypuszczenia moje sprawdziły się, jak się przekonać możecie z telegramów francuskich i pruskich. Kiedy Gambetta skłonił komunę w Lyonie do wysłania na plac boju gotowych do wymarszu batalionów, a jeden korpus pod jenerałem Bresolles przeznaczono do Besançon na linię Doubs, aby przynieść odsiecz twierdzy Belfort; kiedy jenerał Cremer z dywizyą swoją opuścił stanowiska przez siebie zajmowane pod Nuits, aby się połączyć z jenerałem Bresolles, — wtedy musiał jen. Werder pomyśleć o posunięciu się ku Vesoul, a ztamtąd ku Belfort, aby przeszkodzić odsieczy twierdzy, a to tem więcej, że dalsze pozostanie w Dijon groziło jego prawemu skrzydłu, ponieważ Garibaldi z czterema brygadami zbliżał się od Autun. Tak więc Werder otrzymawszy posiłki i mając już blisko 80,000 wojska stanął między Bourbakiem a twierdzą Belfort. Pod Villersexel napotkał on dwa korpusy pod jen. Bourbakiem, które natychmiast stawiły czoło chcąc powstrzymać ile możności Prusaków. Walczono tedy zacięcie przez cały dzień, a nawet w nocy biły się niektóre oddziały o posiadanie Villersexel. Prusacy musieli zaniechać posuwania się wprost na Belfort i cofnęli się na północo-wschód ku Lure. Bourbaki niewątpliwie odniósł zwycięztwo pod Villersexel, nie udało mu się tylko w tej jednej bitwie zupełnie odeprzeć Werdera od Belfort, ale zyskał to, że się Werder cofnął ku Lure, tj. że wypartym został z linii Vesoul — Chatillon — Nancy tak, że w razie klęski będzie się musiał cofnąć do Alzacyi. W tych dniach spodziewać się należy stanowczej bitwy między Werderem a Bourbakim; jeżeli przegrają Francuzi, to wszystko pozostanie jak było, jeżeli zaś wygrają, wtenczas zagrożoną jest dla Prusaków linia odwrotu Paryż — Metz — Saarbrücken i Paryż — Nancy — Strasburg, a sprawa pod Paryżem zupełnie inny weźmie obrót. Zresztą Prusacy, jak się zdaje, dobrze pojmują położenie swoje na wschodniej stronie, gdyż tworzą pod jen. Manteuflem t. z. armię wschodnią, składającą się z 14 i 7 korpusu, oraz z 40 batalionów landwery, tj. około 90,000 ludzi. Jeźli jednak Bourbaki szybko posuwać się będzie i Werdera rychło pobije, natenczas Manteuffel za późno przyjdzie z posiłkami.

Podczas więc kiedy Francuzom dobrze idzie od wschodu, jen. Chanzy niepomyślne stacza utarczki. Wśród ustawicznej walki wypartym został aż do linii Sarty, a dzisiaj nadszedł telegram, że le Mans, główny punkt operacyj francuskich wzięto szturmem, gdyż Chanzy przedwczoraj wielką przegrał bitwę.

Pomimo bombardowania, Paryżanie nie tracą ducha. Nie tylko warownie, ale także samo miasto Prusacy ostrzeliwują. Oczywiście Francyę chcą zniszczyć, a pierwszą jej stolicę obrócić w perzynę— to główny cel bombardowania. Trochu nie chce kapitulować i spodziewać się trzeba olbrzymiej wycieczki, gdyż myśl gubernatora, aby utrzymać Mont Valerien, a Paryż poświęcić, nie da się przeprowadzić, bo Prusacy nie przyjmą kapitulacyi miasta bez oddania wszystkich warowni. Moltke dotąd będzie bombardował, póki się Trochu nie zlituje nad miastem. Oczywiście wtedy tylko, jeźli armie francuskie nie odniosą takich korzyści strategicznych, aby dać odsiecz Paryżowi. Jeźli się powiodą operacye Bourbakiego, natenczas jen. Trochu już teraz przez opór swój zbiera dobre owoce.

**Zurich** 7 stycznia.

(*K.*) Mimo nieszczęść spadłych na Francyę, Francuzom jeszcze żarty w głowie, i to nie pojedynczym już osobom, których trzpiotostwo mogłoby być nazwanem co najwięcej nie na miejscu, lecz

---

## Część literacko-artystyczna.

# BOGIEM A PRAWDĄ.

**Powieść z ostatnich czasów.**

(Ciąg dalszy).

— Tak jest, Pani — odparł Szczęsny zrywając się z miejsca, widocznie zmięszany tak niezręcznym sposobem przedstawienia się — doprawdy nie umiem słów znaleźć na wytłomaczenie naszej niegrzeczności; ale jeźli dotychczas nie wymieniliśmy Paniom swoich nazwisk, to jedynie dla tego, żeby im nie narzucać naszej znajomości tak mimochodem niejako, bo w drodze. Ja chciałem dopiero na miejscu, w Wenecyi, z wszelką ceremonią bilet wizytowy oddać Ambrożemu i zapytać przez niego, czy Pani zechce mnie wpuścić do swego salonu.

— Czy wolno mi się dowiedzieć, jak z domu matka pańska?— spytała pani Cezaryna, wcale nie zważając na tę całą przemowę.

— Księżniczka *** — odparł Szczęsny z westchnieniem — ale matka moja już dawno nie żyje.

Usta pani Wiśniowieckiej pobladły, zadrgały i z po za ciemnych okularów łza się stoczyła.

— Moja Izabella! byłżeby Pan jej synem?

— To Pani znała moją matkę!— zawołał Szczęsny i jednocześnie, wspólnem uczuciem wiedzeni, ona podała mu rękę — on ją ze czcią pocałował.

— Jakżeż jej miałabym nie znać? toć była od dzieciństwa najserdeczniejsza moja przyjaciółka! razem wychowałyśmy się na pensyi w Odessie, a choć ona potem bardzo młodo wyszła za mąż na Litwę, i w skutek tego straciłyśmy się z oczu, zawsześmy jednakże pisywały do siebie wiernie aż do czasu... kiedy ten Anioł do Boga powrócił.

Wszyscy przez chwilę milczeli — panienki zdziwione i zajęte przysłuchiwały się co będzie dalej... Ali widząc, że zakrawa na rozmowę, w którejby jego osobistość bardzo podrzędne musiała zajmować stanowisko, wyniósł się na cygaro — a pani Wiśniowiecka wejrzeniem prawdziwie macierzyńskiem przyglądała się młodemu Firlejowi.

— Więc to ów Szczęsny, którego przyjście na świat tak radośnie powitałam! o którym mi tyle miłych szczegółów zawsze udzielała Izabella! Ona sama jeszcze całkiem, jak dzieciątko lalką, bawiła się swojem dzieciątkiem.

— Rzecz prosta! Szesnastu lat wtedy nie miała!— odparł Szczęsny stłumionym nieco głosem.

— I jakżem ja nie poznała od razu rysów Iziuni? bo teraz je odnajduję zupełnie — oczy szczególniej i czoło... Czy Pan ją pamięta? Ach! ale prawda, że to niepodobna! cztery lata ledwo miałeś kiedyś ją stracił! — Ileż ja się wówczas napłakałam nad Panem!

— Niech Pani niebo te łzy nagrodzi! a doprawdy warta ich dola sieroty, bo wiem z doświadczenia, że ona nieraz bywa bardzo ciężką. — Pyta mię się Pani, czy pamiętam moją matkę? Otóż nie wiem czyli to w skutek ciągłego wpatrywania się w wielki jej portret olejny, nad którym łamałem wszystkie ołówki od 7go roku życia, aż dopóki mi się nie udało jako tako schwycić podobieństwa, czy w skutek czego innego ale mi jej postać (taka anielsko-piękna i kochana!) stoi po dziś dzień niby żywa przed oczami.

— A ojciec Pański?— spytała pani Wiśniowiecka z pewną nieśmiałością.

— Umarł w dziesięć lat po matce — strata jej dojęła go tak boleśnie, że mu zdrowie zatruła.

Tu wszedł Ambroży z oznajmieniem o zaprzężonym już powozie. Wszyscy się zatem z miejsca ruszyli, i wyszli przed hotel. Deszcz właśnie był ustał, lecz się zabierał padać na nowo, i tylko jeden promień słońca, ukośny, tęczowy, korzystał czemprędzej z tej chwili przerwy, by z po za dwóch obłoków zaglądnąć na śliczną dolinę, wyzłacając jaskrawo niektóre jej punkta, podczas gdy drugie, podwójnie tem zacienione, uwydatniały wypukłość obrazu.

— Cudowne — szepnęła Terenia mimowoli.

Jadwisia tymczasem ciekawie rozpatrywała się po Gorycyi.

— Mamo, wszak w tej katedrze grób Karola X?

— Tak jest Pani— wtrącił Ali podbiegając z niedopalonem cygarem — a tu w tym zamku mieszkali Burbonowie wypędzeni z Francyi, dopóki się nie przenieśli do Frohsdorfu — miła siedziba, nie ma co mówić, i nierównie im bardziej przypadająca do twarzy niż Tuilerye.

— W każdym razie — odparła z przyciskiem— bardziej w Tuileryach do twarzy Burbonom niźli rewolucyi.

— A ha! więc z Pani legitymistka jak widzę?

— Czy legitymistka nie wiem, ale żem po stronie *prawa*, nie *bezprawia*, to samo z siebie.

— Jadwisiu, wsiądźże *serce*— odezwał się wtem głos Pani Wiśniowieckiej, już z pojazdu.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

## Korespondent dz. „Times“ i p. Erkmann w Falzburgu.

Kto nie czytał prześlicznych powieści z czasów wojen Napoleońskich, odgrywających się w Alzacyi — o wychodzących z pod obfitego pióra Erkmann-Chatrian? Jedną z takich powieści a raczej scenę z obrony Wogezów w czasie wejścia sprzymierzonych do Francyi, daliśmy lat temu cztery w naszem piśmie pod tytułem: *Powieść z czasów Najazdu.* Nie są zatem obce czytelnikom naszym te arcydzieła w swoim rodzaju, jak również i nazwiska tych dwóch zjednoczonych ze sobą autorów: Panów Erkmann i Chatrian. Otóż w tej chwili, gdy się waży los nieszczęśliwej Alzacyi, znajdujemy w dziennikach ciekawą rozmowę p. Erkmanna z korespondentem dziennika *Times.* Ostatni ten przybył do Falzburga z zamiarem zrobienia na miejscu opisu tego długiego i heroicznego oblężenia, jakie ta twierdza wytrzymała, i tam spotkała go prawdziwa niespodzianka, bo zrobił znajomość ze znakomitym autorem, który także przybył, aby pozbierać szczegóły, mogące mu posłużyć za materyał do drugiej o Falzburgu powieści.

Otóż i sprawozdanie korespondenta *Timesa:*

„Ostatnie bombardowanie zniszczyło tę samą dzielnicę miasta co i w r. 1814, to jest od strony bramy Francuskiej. Nie może nic być smutniejszego jak widok tych ulic przedstawiających szereg domów rozwalonych, spalonych lub okopconych. Białe tło śniegu pokrywającego ziemię, uwydatnia jeszcze to spustoszenie i nędzę. Kiedy widzi się te wszystkie klęski i okropności wojny, i pomyśli, że najcięższej dotykają one ubogich, słabych i niewinnych — niepodobna jest nieprzeklinać tych, co wywołali tę plagę, jak i tych, co wojnę w barbarzyński sposób prowadzą.

„Już zabierałem się do opisu oblężenia Falzburga, gdy wszedł mój znajomy i zawołał: przychodzę z nowiną: Pan Erkmann w Falzburgu! Wczoraj wieczór przyjechał — chodźmy; ułatwię panu poznanie się z tą znakomitością.

„Nie dałem sobie mówić dwa razy, i w chwili byłem gotów.

„Udaliśmy się do kawiarni, gdzie zastałem pana Erkmanna z jego szwagrem i jakimeś jegomością, który się przedstawił jako współpracownik p. About. Przez trzy godziny toczyła się między nami rozmowa; prym trzymał w niej p. Erkmann i z najzupełniejszą swobodą roztrząsał obecne położenie Francyi i los, jaki czeka Alzacyę i Lotaryngię.

„To pewna, że p. Erkmann nigdy nieokazywał się pobłażliwym dla słabych stron swoich ziomków; przeciwnie w pismach swoich z odwagą godną pisarza umiejącego szanować swoje posłannictwo, starał się ich powstrzymać na brzegu tej przepaści, w którą dziś wpadli. Między innemi zapytałem go, czy ma zamiar opisać drugą blokadę Falzburga?

— Zapewne — odrzekł — druga blokada ma wiele interesujących scen, jakich nie było w pierwszej. Dziś insze czasy, inne obyczaje niż za pierwszego Cesarstwa. Wtedy byliśmy pod despotyzmem wojskowym, teraz Francya z ludem swoim staje w obronie własnych ognisk; interes to żywotny, jakiego brakowało w czasie pierwszego najazdu.

— Wielkie to szczęście — rzekłem — że te uczucia ożywiające Francyę w tym przełomie jej do życia narodowego, opisze taki biegły i sumienny

po prostu całej korporacyi reprezentującej jedno z większych i bogatszych miast kraju.... Inaczej bowiem nie można nawać najświeższego postępku Marsylii wobec Lyonu, o którym mi donosi z tego ostatniego miasta mój znajomy. Trzeba wiedzieć, że te dwa miasta należące do najburzliwszych w całej Francyi, starają się obecnie prześcignąć niejako jedno drugie republikańskiemi demonstracyami. Obydwa zatknęły na *l'hôtel de ville* czerwone chorągwie, w obydwóch pojawiły się usiłowania, by oddać ster rządu miejscowego w ręce socyalnych demokratów. W Lyonie, jak wiecie, skończyły się te usiłowania zamordowaniem niewinnego Arnaud, w Marsylii zaś dopięto celu i prefekt owego departamentu jakoteż cały rząd należą do czerwonych. Wszakże mimo krzyku, hałasu, blagi i mnóstwa patetycznych proklamacyj, Marsylia dotąd nie wiele zrobiła dla obrony krajowej. Częste skargi na ospałość południa, a szczególnie na bezczynność stołecznego niejako jego miasta, można czytać po dziennikach w środkowej Francyi wychodzących. Otóż i Lyon docinał Marsylii ostatniemi czasy tem, że departament Rodanu wystawił już 3 legie, każdą po 4.000 ludzi, a czwartą z 5.000—6.000 formuje, podczas gdy południe dotychczas niczem nie pośpieszyło w pomoc ojczyznie. Musiało to municypalność Marsylii srodze obrazić, bo uchwaliła temi dniami, jakby na drwiny, posłać gratulacyę Lyonowi, z powodu mężnego znalezienia się jego legij w bitwie pod Nuits. Wiecie, że tam nie bardzo dobrze spisali się Francuzi; będziecie więc sobie mogli łatwo wyobrazić, z jakim bólem przyjął Lyon powyższy mesaż. Żalom i rekryminacyom nie ma końca, a szczególnie wzburzeni są umiarkowani, do których właściwie Marsylia piła.

W Lyonie przechody wojsk częste są i liczne. Wszystko dąży na wschód ku Belfortowi i Vesoul. Nie robią tam już tajemnicy z tego, że Bourbaki zamierza zmierzyć się z Werderem, i gdyby mu się udało pobić tego ostatniego, przeciąć pruskim wojskom komunikacyę z Niemcami. Jednak nieporządek, jak pisze mój znajomy, straszny. Intendentura szczególnie tak źle się ma wywiązywać z swoich obowiązków, że były wypadki, gdzie oddziały wojskowe po dwa dni nic jeść nie dostawały, gdy przechodziły przez Lyon. Taki sam nieład a nawet nadużycia w dostawie mundurów i obuwia. Po miesiącu z takowych zostają tylko strzępy... Dworzec kolei żelaznej na przedmieściu Perrâche ma przedstawiać istny Babel. Zawsze pełny i gwarny. Dla rannych urządzono tam mały ambulans, lecz takowy nie wystarcza wcale dla potrzeb. Niedawno kilka wagonów z rannymi przewróciło się na tym dworcu, w skutek czego kilku ne miejscu pomarło, wielu zaś nowe otrzymali rany.

Podczas gdy Francuzi koncentrują się na wschodzie i przednie straże już wysunęli aż do Blamont, jak donoszą z nad granicy, nie śpią i Niemcy. O przechodach ich batalionów dniem i nocą donoszą również z Bazylei i Porrentruy. Wszystkie wioski nad granicą szwajcarską są przez nich obsadzone, a w miejscowościach położonych między Montbeillard i Delle wznoszą nawet wały i szańce. Delle samo fortyfikują także jak mogą — z tej bowiem strony jako z jedynie możliwej, spodziewają się napadu. Zbliżanie się Francuzów, którego nie spodziewano się, zmusza także armię oblegającą Belfort do czynności. Przekonano się, że Belfortu głodem umorzyć nie można, postanowiono tedy, jak mówią, wziąć go szturmem. I rzeczywiście atakowali Niemcy tę fortecę po za wczoraj ze strony południowej, wszakże bez skutku. Depesze ich mówią wprawdzie, że wypędzono Francuzów z pewnej wioski, i że wzięto 700 do niewoli; ale gdyby i tak było rzeczywiście, to nie wiele tem zyskano. Cytadele Belfortu panują w całej okolicy, i podstąpić pod nie nie tak łatwo — a żywności i amunicyi jest w mieście wielki dostatek. Soli tylko brak i świeżego mięsa. O ile Belfort wlał już Niemcom sadła za skórę, możecie ztąd sądzić, że żołnierze inaczej go nie nazywają, jak *Teufelshöhle*, *Leichenfabrik* itd.

Kilka zresztą szczegółów wyjętych z listu prywatnego dowiodą wam, że zupełną mają w tem słuszność: „Od 24 grudnia działa cytadel Belfortskich grzmią ciągle. W przeszły poniedziałek przybyło mnóstwo ranionych Prusaków do Lachapelle-sous-Rougemont. Zdaje się, że w dzień Bożego Narodzenia i następnych dni zabito im wiele ludzi. Prusacy zeznają sami, że pod Belfortem nie postąpili dalej, jak z samego początku. Ponieważ działa Belfortskie zapaliły trzy domy we wsi Pfaffans, i zabiły żołnierzy, którzy się w niej znajdowali, Prusacy opuścili to miejsce i cofnęli się do Laccollonge. W dzień Bożego Narodzenia padły dwie bomby na młyn w Bessoncourt i spaliły go. Z żołnierzy pruskich, którzy w nim mieszkali, jedenastu zostało zabitych i wielu rannych. W nocy z 25go na 26ty grudnia posunięto korpus pruski z kilku tysięcy ludzi w kierunku ku Champ-de-Mars, która to miejscowość znajduje się w obrębie dział cytadelli de la Miotte. W chwili, gdy korpus ruszył z miejsca, kartacze Belfortskie zaczęły siać śmierć w jego szeregach. Bardzo mało ludzi wyszło zdrowych z tej przechadzki. Jedna z prochowni, w których Prusacy składają amunicyę, wyleciała przeszłego wtorku w powietrze. Mówią, że jenerał Vogel de Falkenstein został powołany do Belfortu, aby pomagać jenerałowi Treskow. Ma on nadać więcej energii operacyom oblężniczym..."

Tu w Szwajcaryi nie wątpią, że niebawem zetkną się nieprzyjacielskie obozy w górach Jura, i dzienniki domagają się głośno, by Bundesrath pomyślał o nowem obsadzeniu granic. Zapewne też odnośne rozporządzenie wkrótce się pojawi. Biedna Szwajcarya ma wiele kłopotu z powodu tej nieszczęsnej wojny. To Prusacy, to Francuzi pomawiają ją o nierzetelne postępowanie — ona zaś na nikogo nie skarży się, choć Prusakom wieleby miała do zarzucenia. Tak donoszą z Bazylei, że listy do Szwajcaryi przeznaczone, bywają w Mühlusie odpieczętowywane *aus militärischen Rücksichten* i czytane... Z Burgfelden, niedaleko Bazylei, dla błahych powodów zabrali pruscy żołnierze pewnego mieszkańca, i obili starą jego matkę, co władze szwajcarskie zmusiło do zarządzenia śledztwa.... Ale nietylko w tym kierunku dokuczają Prusacy Szwajcaryi. W skutek ich zabiegów zapewne odbyło się temi dniami w pewnem miasteczku, po za Renem leżącem, zgromadzenie, na którem proponowano ułożenie adresu do Cesarza niemieckiego, by raczył ten pas kraju szwajcarskiego, który leży z tamtej strony Renu, przyłączyć do Niemiec.... Zgromadzenie to wysłało nadto delegatów do Szafuzy, by i tam zbierać podpisy.... Dzienniki tutejsze donosząc o tym ostatnim fakcie, dodają tylko, iż za nadto on śmieszny, aby się rozwodzić szerzej nad nim.

Nie zważając na zarzuty i oskarżenia obydwu państw europejskich, Szwajcarya jak najszlachetniej zużywa swoją neutralność. Pisałem już o tem w dawniejszych listach, tu podam nieco świeższe dane. W Genewie tworzy się pod dyrekcyą Dra Szulz-Milson ambulans z 25 — 30 ludzi, to doktorów, to uczniów medycyny, którego przeznaczeniem jest udać się do jakiegokolwiek oddziału francuskiego, i nieść mu na polach bitwy usługi bezpłatnie. Z Zurichu wysłano do Bawaryi 10 wagonów amerykańskich dla przewożenia rannych. W czasie wypędzania Niemców z Francyi Szwajcarya wydała na zapomogi dla Badeńczyków 26.266 fr., dla Bawarczyków 49.211 fr., dla północnych Niemców 13.001 fr., dla Wirtemberczyków 17.933 fr., dla Austryaków 4.043 fr. Prócz tego wydała ambasada szwajcarska w Paryżu dla Bawarczyków 69.755 fr., dla Badeńczyków 29.000 fr.... Z Alzacyi mnóstwo zbiegów przejeżdża przez Szwajcaryę do Francyi, by się tam zaciągnąć do wojska — a policya tutejsza żadnych im nie robi trudności, byle broni z sobą nie wieźli. Na rekryminacye czynione z tego powodu przez Prusaków odpowiada rząd tutejszy, że ustawy krajowe nie dozwalają bronić komukolwiek podróży, to też jeźli Prusacy nie mogą upilnować Alzacczyków, i wypuszczają ich z kraju, szwajcarska policya wstrzymywać ich nie ma powinności.

Rozbrojonych *Vengeurs* umieścił Bundesrath w Thoune i wyznaczył im po 25 centimów dziennie. Prócz tego mogą zarabiać przy kopaniu wałów, jeśli do pracy nie braknie im ochoty. Oficerowie pobierają po 2 franki dziennie i mieszkają w Lucern, dawszy słowo honoru, że się nie wydalą. Jest ich 14. O losach Malickiego nie mogłem się dotąd dowiedzieć. Prawdopodobnie wrócił do Francyi, wymknąwszy się z Szwajcaryi, i z niedobitkami swego oddziału postara się przyłączyć do większego jakiego korpusu. Nie mogę bowiem przypuszczać, aby to, co prawią o nim rozbrojeni Francuzi, prawdą było, zwłaszcza że skonstatowałem, iż opuścił ich dopiero w Grandfontaine, gdzie ich rozbrojono.

---

**Kraków** 14 stycznia. NPan udzielił kapitanowi pensyonowanemu Emilowi Nowickiemu charakter majora *ad honores*; przeniósł zaś intendenta wojskowego i szefa intendentury wojskowej w Krakowie Wilhelma Schmidla w czasowy stan spoczynku. Pensyonowany lekarz pułkowy drugiej klasy Dr Izydor Wasilewki, mianowany został lekarzem batalionowym w landwerze z rangą lekarza pułkowego pierwszej klasy i charakterem kapitana.

---

**Wiedeń** 13 stycznia. Delegacya austryacka obraduje daléj nad budżetem wojennym. Wnioski większości wydziału prawie wszystkie dotychczas się utrzymały. Polacy, Tyrolczycy i niektórzy członkowie Izby panów głosują po większéj części za przyjęciem niezmienionego przedłożenia ministra wojny, pozostają jednak w mniejszości podobnie jak mniejszość wydziału budżetowego pod przewodnictwem Dra Rechbauera. Do dyskusyi zasadniczéj dotychczas nie przyszło.

Onegdaj uchwalono na posiedzeniu delegacyi austryackéj pierwsze dwa tytuły budżetu wojennego, wczoraj zaś załatwiono tytuły 3, 19, 20 i 21, do których wniesiono tylko dwa wnioski mniejszości. Dr Rechbauer, jako sprawozdawca pierwszéj mniejszości oświadczył, iż cieszy się z zbliżenia Prus do Austryi, na co kanclerz państwa taki nacisk położył, lecz życzy sobie, aby ono było faktycznem i nie ograniczyło się na wymianie not. Od r. 1868 stan wojska się zmniejszył, a koszta się zwiększyły. Przeprowadziwszy organizacyę o wiele prostszą możnaby zmniejszyć liczbę pułkowników, podpułkowników itd. Ogólny obowiązek służenia w wojsku, jak go przepisuje ustawa wojskowa, wtedy tylko będzie miał dobry skutek, jeśli się go połączy z systemem milicyi. Francya jest dowodem, że nawet wojska niezupełnie dobrze wyćwiczone wiele zdziałać mogą. Mowca powstaje w końcu przeciw instytucyi służących oficerskich i wnosi, aby na wszystkie te tytuły uchwalić kwotę 48 milionów.

Dr Brestel w mowie swej powiedział: Chcieć a módz, jest to zupełnie co innego, i nad tem zastanowić się wypada. Zmuszeni jesteśmy robić wydatki na wojsko, lecz możemy dać tylko tyle, na ile nas stać. Sytuacya obecna w porównaniu z r. 1868 nie jest znów tak odmienną, żebyśmy niestosunkowo mieli siły nasze wytężać. Sytuacya dzisiejsza nie jest niebezpieczniejszą, niż w r. 1868. Wówczas mieliśmy przed sobą możność wojny prusko-francuskiej i wielką obawę, że zostaniemy do niej wciągnieni. I dzisiejsza sytuacya nie jest spokojną, choć nie grozi niebezpieczeństwo, lecz nie więcej jak w roku 1868, w którym musieliśmy znacznie podatki powiększyć i wciągnąć do operacyj finansowych wierzycieli państwa, aby bądź co bądź uporządkować stosunki finansowe. Jeżeli zezwolimy na przedłożenie rządowe, to znów utracimy większą część tego, cośmy wówczas osiągnęli. Przypadająca na Przedlitawię kwota tegorocznej nadwyżki w porównaniu z r. 1868 wynosi według żądania administracyi wojskowej 10 milionów, podczas gdy podwyższenie podatków w r. 1868 wynosiło tylko 8 milionów. Wydział wnosi więcej, niż rząd wymagał w r. 1868. Co w tym roku wystarczyło, wystarczy i dzisiaj. Wniosek wydziału dochodzi do ostatecznej granicy. Państwa bronić można nie przyjęciem budżetu wojennego, lecz uporządkowanemi stosunkami i pomyślnym stanem finansów.

Jeźli dopuścimy, aby się powtórzyła choroba, którąśmy przebyli, to nieprzyjaciele więcej nabędą odwagi, aby nas zaczepić. Iluzyę, że teraz wojna trwa tylko kilka tygodni, rozproszył rok ubiegły.

Dr Sturm przemawiał za pierwszym wnioskiem mniejszości. Austrya ze szczupłych funduszów daje jedną trzecią na wojsko, jedną trzecią na procenta od długów państwa, a tylko jedną trzecią na cele oświaty i wydatki administracyjne. W r. 1868 podwyższono podatki do tego stopnia, że już dalej iść nie podobna.

Dr Demel wykazuje, że wszystkie przedłożenia tak są zrobione, jak gdyby wojna zaraz wybuchnąć miała. Ustawa wojskowa nie jest ewangelią; jeśli za wielkich wymaga kosztów, można ją zmienić. Głosować będzie za wnioskiem mniejszości.

Kuranda jest za wnioskiem wydziału. Chcąc prowadzić wojnę, koniecznie potrzeba pieniędzy. Nie widać bynajmniej różowej przyszłości, owszem chmury zbierają się ze wszech stron. Pokój tak długo trwać będzie, dopóki nie będą zgojone rany teraz zadawane.

Dr Herbst również jest za wnioskiem wydziału, i przyłącza się do wywodów Dra Brestla, dodaje tylko, że delegacye powinny mieć na oku nietylko względy siły zbrojnej, lecz także względy gospodarstwa krajowego. Bez porządku w utrzymaniu domu, nie można sobie pomyśleć kapitału, któryby mógł służyć na cele pod względem gospodarczym korzystne. W ostatnich trzech latach, w których państwo nie zaciągło żadnej pożyczki, a zebranych kapitałów nie obrócono na cele wojskowe, życie gospodarskie w Austro-Węgrach wzrosło widocznie. Czyż znowu podwyższać podatki, lub może po trzech latach, dokonawszy pod nazwą podwyższenia podatków w istocie całkiem innej operacyi, znów taką operacyą przedsiębrać? Jakże może być państwo na zewnątrz silne, jeśli podobna czeka go przyszłość?

Na tem ukończono dyskusyę.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy zabrał głos minister wojny: Niebezpieczeństwo dla państwa jest większem, niż było w r. 1868, gdyż jest bliższem. Widzi on nadchodzące zawikłania, a przyszłość wykaże, po czyjej stronie była słuszność. Większe żądania pochodzą ze zwiększenia się cen, zresztą może je nawet więcej ograniczono, w interesie gotowości do boju. Dalej oświadczył minister wojny, że i on także nic wiedzieć nie chce o podziale terytoryalnym, a przedłożenie, jakie wnieść ma, odnosi się tylko do przeniesienia zasobów wojskowych do okręgów terytoryalnych. Powołując się na wyrażenie Kurandy, że sytuacya obecna jest groźną, przemawia minister wojny za przedłożeniem rządowem, ewentualnie zaś za drugą mniejszością. Obronę szczegółów budżetu wzięli na siebie przedstawiciele rządu pp. Horst i Früh. Po przemówieniu ostatecznem sprawozdawcy większości Dra Banhansa za wnioskiem większości i wśród oklasków lewicy, przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski mniejszości zostały odrzucone, a przyjęte wnioski większości. Mianowicie tytuł 3: Korpusa wojskowe i ogólne wydatki na wojsko — uchwalono 21,800,000 złr. tj. mniej o 826,979 złr. od przedłożenia rządowego; tytuł 19: Dostarczanie żywności — uchwalono 12,700,000 złr., przedłożenie rządowe wynosiło 14,167,855 złr.; tytuł 20: Żywienie wojska — uchwalono 9,200,000 złr. tj. mniej o 741,394 złr. od przedłożenia rządowego; wreszcie tytuł 21: Umundurowanie i pościel — uchwalono 6,300,000 złr. tj. mniej o 838,831 złr. niż wymagało przedłożenie rządowe.

— Izba deputowanych, jak wiadomo, zajmowała się przed swojem odroczeniem, sprawdzaniem wyborów z większych posiadłości w Czechach; ośm wyborów przyjęto, siedm uznano za nieważne i wezwano rząd, aby potrzebne rozporządził kroki. Ponieważ wkrótce Izba deputowanych rozpocznie swe obrady, kwestya przeto tych wyborów musi być rozstrzygniętą, przedewszystkiem zaś pytanie czy przedsięwziąć należy wybór nowy, czy też wybór ściślejszy między kandydatami konstytucyjnemi a stronnictwem konserwatywnem. O ile widać ze wskazówek półurzędowych, to jest zamiar przedsięwzięcia nowych wyborów, ze względu na zmienioną sytuacyę polityczną w Czechach od ostatnich wyborów. *Corr. Warrens* usprawiedliwiając rząd, że tak długo z wyborami zwlekał pisze: „Wśród przesilenia ministeryalnego nabiera każdy akt wyborczy większego znaczenia politycznego, tem więcej zaś wybory w Czechach a szczególnie z większych posiadłości."

— Komisya asenterunkowa węgierska, której poruczono zbadanie, czy w wielu miastach i komitetach w Węgrzech popisowi z lat 1868, 1869 i 1870 uwolnieni jako do służby wojskowej niezdatni, rzeczywiście są niezdatnymi ukończyła już pracę swoją, mianowicie zaś z tym rezultatem, że więcej niż trzecia część uwolnionych zupełnie są zdatnymi do służby wojskowej.

— Komisya ministeryalna ukończyła już ostatecznie wypracowanie projektu ustawy o wykroczeniach policyjnych, tak, że ustawa ta wraz z ustawą o zbrodniach i przestępstwach będzie mogła być przedłożoną Radzie państwa. Do ustawy tej dołączony jest także projekt postępowania karnego przy wykroczeniach policyjnych.

## Rosya.

Znane z telegramu przedstawienie ministra wojny Milutyna o nowych zasadach służby wojskowéj i organizacyi rezerw, doszło nas w całéj osnowie.

Przedstawienie ministra uzyskało sankcyę cesarską. Nie jest to już ustawa obowiązująca, tylko instrukcya dla mającéj być utworzoną komisyi wojskowéj, obejmująca zasady główne przyszłéj organizacyi armii. Komisya będzie obowiązaną trzymać się przepisów przedstawienia ministeryalnego, jednakże nie bezwarunkowo, ale jako dyrektywy podlegającéj wszechstronnemu rozważeniu i ma wygotować projekta do ustaw, które następnie będą roztrząsane na zwykléj drodze prawnéj, czyli pójdą pod ocenienie właściwych ministrów i komitetu ministrów lub rady cesarskiéj, a dopiero potem mogą uzyskać sankcyę cesarską i wejść w życie jako nowa ustawa.

Komisya jedna nie podołałaby szybko ogromnéj pracy ułożenia nowych ustaw dla organizacyi armii, będzie więc powołanych kilka komisyj; którym zostaną przydzielone pojedyńcze punkta do opracowania. Będzie wolno powoływać na posiedzenia komisyj oprócz zwykłych członków, również urzędników różnych biór i osoby, których zdania w specyalnych pytaniach zasięgnąć wypadnie.

Zasady, jakich komisye mają się trzymać, podajemy w streszczeniu; a są one po części już znane z poprzednich postanowień rządu rosyjskiego i z uwag urzędowych dzienników w sprawie ostatniego ukazu o poborze rekrutów, któreśmy niedawno zamieścili.

Wojskowe siły Rosyi, pisze Milutyn, na wypadek wojny europejskiéj nie mogą być uznane za dostateczne wobec sił pierwszorzędnych państw kontynentalnych. Dla sprowadzenia równowagi sił, potrzeba naprzód, aby wojska polowe mogły być w całéj ilości wyprowadzone na plac boju, a nie miały sobie powierzonych drugorzędnych funkcyj, jak obsadzanie pewnych prowincyj, fortec, zasłanianie dróg i transportów itp; powtóre, potrzeba, aby była zabezpieczona pomoc wojskom regularnym i zapewnione łatwe uzupełnienie ubytków. Do obu powyższych celów służy utworzenie silnéj rezerwy.

Ponieważ pospolite ruszenie może być tylko pożyteczne w razach wyjątkowych, rezerwę więc należy utworzyć z ludzi, którzy już pierwéj służyli wojskowo. Taką rezerwę mieć można zwiększając kontyngens poboru i skracając lata służby w armii czynnéj.

Aby zwiększenie kontyngensu nie przeciążyło stanów opodatkowanych, wynika konieczność zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowéj. Wraz z tą zmianą przy pozostawieniu czasu służby na lat 15, termin rzeczywistego służenia skraca się do lat 7, z których 5—6 w linii a ostatni rok lub dwa na urlopie. W ten sposób wystarczy dla uzupełnienia armii pobierać corocznie 25% wszystkich, którzy kończą 21 lat.

Z zaprowadzeniem powszechnéj służby wojskowéj koszta utrzymania armii powinny także stać się ciężarem powszechnym, a zatem powinny być ponoszone częścią przez skarb państwa, częścią zaś przez państwowe i gubernialne ziemskie pobory.

Z powyższych powodów komisya mająca się zająć ułożeniem ustawy wojskowéj, winna się trzymać następujących zasad:

Do poboru corocznie należą wszyscy, którzy ukończyli 21 lat. Pobór odbywa się przez losowanie. Zamiana lub wykup od służby nie są dozwolone.

Czas służby dla pobranych do wojska naznacza się na lat 7, ale rzeczywiście trwa tylko tak długo, ile lat okaże się niezbędnem do podtrzymania właściwéj cyfry armii w stanie pokojowym, poczem wyćwiczeni żołnierze zostaną urlopowani.

Po wysłużeniu lat 7, żołnierze zaliczają się do rezerwy na lat 8 i są wówczas obowiązani do służby tylko w razie wojny. Młodsi rezerwiści wówczas uzupełniają armię, ze starszych zaś organizuje się oddzielną armią rezerwową i garnizony twierdz. W czasie pokoju rezerwiści powołani być mogą tylko na czas krótki dla ćwiczeń wojskowych do miejsc nieodległych od ich zamieszkania.

Pozostawia się prawo wszystkim młodym ludziom, którzy ukończyli 17 lat i odpowiedzą pewnym warunkom naukowym, postępować do specyalnych zakładów wojskowych, celem wykształcenia się na oficerów, bądźto rezerwy, bądź armii czynnéj; będą oni w razie niepostąpienia do służby w armii czynnéj zaliczani do rezerw do 36 roku życia.

Osoby, które nie postąpiły do wojska w skutek losowania, mogą być powołane do pospolitego ruszenia przez oddzielny ukaz cesarski, który zarazem oznaczy wiek powoływanych do pospolitego ruszenia.

Armia składa się jak z powyższego wynika z armii stałéj, rezerw, pospolitego ruszenia, a oprócz tego z wojsk miejscowych i nieregularnych.

Wojska polowe czyli stałe zatrzymują swą organizacyę.

Wojska miejscowe otrzymają nową organizacyę i w czasie pokoju będą: pełniły służbą wewnętrzną, uczyły rekrutów, oraz urlopników i rezerwistów; w czasie zaś wojny oprócz służby wewnętrznéj i nauki rekrutów, będą wydzielały ze siebie kadry dla organizowania piechoty i artyleryi rezerwowéj i polowych sił wszelkiéj broni.

Rezerwy tworzą armię tylko w czasie wojny za pomocą kadrów wydzielonych z wojsk miejscowéj piechoty i artyleryi i uzupełniają się żołnierzami zaliczonymi do rezerwy.

Rezerwa ma dwojakie znaczenie: siły ruchoméj i garnizonów fortecznych. Siła ruchoma czyli formacya batalionów i pułków armii w ten sposób się tworzy, że z wojsk miejscowych wydziela się kompania piechoty i uzupełnia do batalionu rezerwistami.

Tworzenie polowych sił wszelkiéj broni z armii miejscowéj ma na celu li tylko uzupełnienie ubytków armii polowéj do pełnego kompletu stopy wojennéj.

Gwardya zachowuje oddzielne kadry batalionów rezerwowych służące do uzupełniania ubytków w czasie wojny.

Celem szybszéj organizacyi rezerw, miejscowe bataliony będą rozmieszczone w guberniach w ilości odpowiedniéj zaludnieniu tychże, tak aby w obwodzie batalionu było dość ludzi do utworzenia całego pułku. W prowincyach odległych od europejskiego teatru wojny i mało zaludnionych tworzą się z samych rezerwistów siły i posyłają do ostatecznéj organizacyi do gubernij wewnętrznych lub fortec.

Kadry rezerw obejmować będą dostateczną liczbę oficerów wszelkich stopni do formacyi niezbędnych.

Komisya powinna wygotować plan wprowadzenia w życie w jak najkrótszym czasie całéj nowéj organizacyi wojskowéj.

— Czesi z ochotą obecnie zapisują się w służbę carską. Znowu jeden z przywódzców czeskich Emanuel Wawra redaktor *Narodnich Listów* idzie na

---

powieściarz, jak Pan. Wielce też ciekawem będzie porównanie pańskiego opowiadania, z tem, czem nas niechybnie obdarzy Wiktor Hugo. Następnie natrąciłem o artykule, jaki p. Gasparin umieścił w dziennikach szwajcarskich przemawiając za neutralizacyą Alzacyi i Lotaryngii, przy czem wyrażałem obawę, że jeźliby ta propozycya była przyjętą, tedy mogłaby stać się niemożebną przez czynną propagandę francuską, utrzymującą ciągły niepokój i rozdrażnienie.

— W rzeczy samej — odrzekł p. Erkmann — trudności są niemałe, ale i korzyści wielkie. Nasza biedna Alzacya skazana od wieków na pole walk między Niemcami i Francuzami toczonych, zyskałaby na tem. Nim jedno minie pokolenie, patrzy ona na bombardowanie swych miast, na rabunki i pożogi swych wiosek, i w tej polityce państwowej dumy nie ma ani głosu, ani wolności, ani wyboru. Z tą zmianą możeby zaświtały dla niej lepsze czasy. Francya zaczęłaby lepiej cenić tę piękną prowincyę, którą dotąd pomiatała. Między Francyą a Niemcami obudziłoby się szlachetne współzawodnictwo, a ztąd na Alzacyę spłynęłyby nie małe dobrodziejstwa. Jedno mocarstwo podając drugiemu rękę po nad zneutralizowaną Alzacyą, wyrzekłoby się raz na zawsze owych nędznych zachcianek, owych zdobyczy terytoryalnych.

— Ależ kwestya propagandy? — zawołałem przerywając mu.

— Nie jest ona tak niebezpieczną; neutralność uczciwie przyjęta i dochowana, zapobieży temu. Przykład na Belgii. Przecież od traktatu 1830 r. nie ma tam z tej strony żadnych trudności i zawikłań. Dla dobra Francyi i Niemiec wartoby już raz skończyć z temi nędznemi fortecami, i więcej polegać na obopólnej dobrej wierze, niż na tych murach i szańcach.

— Ależ jaka przyszłość czeka Francyę? rzekłem — jeżeli wojna długo się pociągnie, lękam się, aby nie stała się łupem anarchii?

— Nie tego ja się lękam — ale mi strach tej przepaści, która już zaczyna się otwierać między dwoma wielkiemi rasami składającemi ludność Francyi. Świat tego nie widzi, ja zaś przeczuwam.

— Określ pan bliżej te dwie rasy?

— Wprawdzie pomięszały się nieco między sobą, atoli najwybitniejszym ich typem jest z jednej strony Gaskon, z drugiej Breton.

I charakteryzując ludności Prowensalskie, Langwedockie i Gaskońskie, porównywał je potem z Bretonami i mieszkańcami środkowej i północnej Francyi, pokazując, jaka zachodzi różnica w ich sympatyach i wstrętach rasowych, w ich uczuciach, religii, obyczajach...

— Ależ południowce — pochwyciłem — nie zrobili dotąd nic a nic dla obrony Francyi.

— Takby się zdawało. Francya niema lepszych żołnierzy nad Bretonów, Normandów, Lotaryngów i Alzatów; ci ostatni dostarczają najlepszej jazdy, Lotaryngi tworzą najlepsze pułki piechoty.

Zwracając znowu przedmiot rozmowy do Alzacyi, rzekłem: Bardzo to ważne dla mnie zagadnienie, czy się uda zaszczepić tę prowincyę na jej pniu starożytnym? Jakież węzły są silniejsze, czy te, które sam Bóg zawiązał, to jest pochodzące z jedności plemiennej, ze krwi, z tradycyi, z mowy, z obyczajów — lub te co, mają źródło w uczuciach, w miłości sławy wojennej, w dumie należenia do wielkiego mocarstwa — teraz strąconego ze szczytu wielkości?

— Ta linia graniczna, jaką pan poprowadziłeś, zbyt jest bezwzględną — odrzekł mi na to. — Zapominasz bowiem jak wielką gra rolę miłość domowego ogniska, stosunki rodzinne; pomijasz nawyknienie, mające nad nami taką władzę, że człowiek, który żyje i rusza się w tej atmosferze codziennej, rzadko zdobywa się na tyle energii, żeby te więzy pokruszyć.

— Czytałem historyę Alzacyi, mianowicie z czasów pierwszej rewolucyi, i przekonałem się, że wszyscy, co o niej pisali, sfałszowali ją.

— Nie mow pan: wszyscy. W mojej *Historyi Chłopa* nie sfałszowałem jej. Francya nigdy nie rozumiała Alzacyi; i to wielkie dla niej nieszczęście, gdyż tym sposobem nie nauczyła się rozumieć Niemiec; dzisiaj odpokutowuje srodze za swoją lekkomyślność i próżność.

W dalszym ciągu mówił o sobie.

„Przyznaję się panu że jestem Niemcem co do moich sympatyj i wstrętów, a do tego protestantem. Ile zaś cierpię na widok tych nieszczęść i klęsk, słów mi brakuje opowiedzieć. Kiedym tu po pierwszy raz spotkał się był z moim kochanym współpracownikiem, panem Chatrian, i kiedyśmy oba rozpoczynali nasz literacki zawód, rzekłem do niego: „Poświęćmy życie nasze szlachetnemu celowi, i dołóżmy wszelkich sił, aby pogodzić ze sobą te dwie nieprzyjazne rasy, które zamiast wytępiać się, mogłyby sobie robić wiele dobrego" — Zadanie nie było łatwe. Jeżeli w Anglii taka jest rozmaitość gustów i charakterów, że autor ma przed sobą najszersze pole — to we Francyi trzeba się ruszać w ciaśniejszem kółku: bo chociaż w niektórych gałęziach posunęliśmy się daleko, jednakże nie dostaje nam szerszej uprawy umysłowej, i uniwersalniejszego smaku. Zaczęliśmy więc od powieści, aby łatwiej pociągnąć publiczność, a chociaż powieść nie obejmowała całej naszej myśli, jednakże nie pisaliśmy w niezgodzie z sumiennem przekonaniem. Powieści te doczekały się takiej wziętości, że edycya ich popularna, przyniosła nam 330.000 franków czystego zysku, pomimo że rząd przeszkadzał rozpowszechnieniu, bo *Monitor* nie chciał przyjąć naszych ogłoszeń, a na stacyach kolei sprzedaż była wzbronioną.

— Które z dzieł pańskich najwięcej pana zadawalnia? spytałem.

— Mniemam że to, gdzie najswobodniej mogłem ulubione myśli rozwinąć, to jest *Historya Chłopa*.

— Jedno miałbym panu do zarzucenia — rzekłem — dla czego z twoim sposobem widzenia malowałeś tak zachwycające portrety tych siwych, wąsatych wiarusów, tych grenadyerów pierwszego cesarstwa? Beranger śpiewał ich, rysował Charlet i Vernet, Scribe wprowadził na scenę, Wiktor Hugo i Thiers porobił z nich półbogów i to tak dalece, że wpływ tych postaci olśnił wyobraźnię, zdrowy sąd obałamucił, rozum publiczny wywrócił na nice. Nie lubię żadnej potworności, i nie chcę wierzyć, aby łupieże i najazdy Napoleońskie mogły być szkołą dla ludzi, i uczyć ich szacunku dla niewiasty, lub przywiązania do drobnych dzieci. Po co malowałeś ich pedzlem tak sympatycznym, tak pieszczonym? Nie lepiejże było wyprowadzić na scenę rekrutów, gołowąsych młodzieniaszków, wydartych z łona ojców i matek, z objęć sióstr i kochanek, i pędzonych na rzeź dla zaspokojenia tej zimnej i samolubnej żądzy sławy nadymającej pychę cesarskiego rzeźnika?

— Nie słusznie mnie pan sądzisz — odparł Erkmann — Jam opisywał takich ludzi jacy są. Ludzkość, dzięki Bogu, wyższą jest nad każde powołanie; a te charaktery, z jakich robisz mi zarzut, spotkałem w rzeczywistości. Mimo tego zgadzam się z panem, że Beranger i Thiers ściągnęli na siebie odpowiedzialność za to wyniesienie sławy wojennej nad wszelką inną obywatelską zasługę.

Zaczęliśmy potem mówić o Falzburgu, a jam okazał zdziwienie, że mniej tu znalazłem niż się spodziewałem.

— Nie znasz pan tego miasta, tak jak ja go znam — odrzekł p. Erkmann — Dla starożytnika nie ma tu może nic ciekawego, ale pamiątek z wojen pierwszego cesarstwa pełno tu za każdym krokiem. Ile to nie stoczono bitew pod temi murami. Ojciec mój nie raz widywał tu Cesarza, oto w tym wielkim domu naprzeciwko, gdzie dawniej był *Hotel de Metz*.

— Cóż mogło przywiązać Alzacyę do Francyi? zapytałem.

— Niektórzy twierdzą, że wojny Napoleońskie — ja zaś sądzę, że głównie rewolucya, która zniosła ucisk panów, instytucye feudalne, a zaprowadziła równość.

— Czytająż chłopi pańskie książki? Gotówbym ich posądzić, że nie czytają nic prócz kalendarza.

— Czytają i bardzo czytają — wtrącił szwagier p. Erkmana — Wejdź pan do którejkolwiek wsi alzackiej, a pewnie się spotkasz z dziełami p. Erkmanna-Chartian.

W tem współpracownik pana About, zerwał się z krzesła i oświadczył, że czas mu odjeżdżać do Sawerny, przyczem ofiarował mi miejsce w swoim szarabanie, które skwapliwie przyjąłem.

redaktora *Ryżskaho-Wiestnika* dla szerzenia moskiewskiej cywilizacyi pomiędzy Niemcami, Łotyszami i Estami.

## Teatr wojny.

Atak artyleryi na forty południowe Paryża wzmaga się z każdym dniem. Pod ogniem istniejących już bateryj, powstają nowe i rozpoczynają akcyę, rozszerzając działanie na coraz większe przestrzenie atakowanego przedmiotu. Już nietylko forty, lecz i sam Paryż staje się pastwą bomb nieprzyjacielskich. Dotąd jednak bez zbyt pustoszących skutków, w stosunku do liczby rzuconych już pocisków. Pomimo tego, Prusacy nie przestają ściągać do Francyi sił swoich tak w ludziach jak w narzędziach wojennych, jak się dowiadujemy z *Dziennika Poznańskiego*, który pod d. 12go b. m. donosi:

„Od wybuchu obecnej wojny w mieście naszem mobilizacya dotąd jeszcze nie ustała. Wysyłanie jednych oddziałów do Francyi a powoływanie nowych, transporty rysztunków wojennych i amunicyi trwają od lipca do dziś dnia, z tą tylko różnicą, że czasami ruch jest większy, czasami mniejszy. Od kilku tygodni ruch pomiędzy garnizonem poznańskim jest tak wielki, iżby się zdawać mogło, że się na nową jaką zanosi wojnę. Tymczasem jest to od siedmiu miesięcy trwająca walka, która tak ogromnych, niesłychanych ofiar wymaga. Po wysłaniu ztąd do Alzacyi, batalionów kompletowych powołano starych kawalerzystów do pełnienia służby garnizonowej; onegdaj przybyła z tej kategoryi bardzo znaczna liczba z Rawicza i Ostrowa, wczoraj już byli umundurowani i uzbrojeni. — Codzień wywożą na dworzec kolei żelaznej skrzynie z 24 funtowemi granatami do ostrzeliwania Paryża. W każdej skrzyni znajdują się cztery granaty, a waga ich wynosi około 2½ centnara. Po dziesięć takich skrzyń ładują zwykle na parokonną podwodę, a ponieważ forteca p znańska ma dostarczyć 9500 granatów, przeto do przewiezienia ich na dworzec potrzebnych będzie 250 parokonnych podwód."

Teraz przypatrzmy się jakiemi siłami rozporządza Paryż. Według korespondencyi *Daily Telegraph* załoga paryska liczy w tej chwili 520,000 ludzi zbrojnych, która to siła podzieloną jest na 3 armie: 1sza armia pod jenerałem Thomas składa się z 300,000 gwardyi narodowej i gwardyi narodowej nieruchomionej. Część pierwszej złożona z nowo sformowanych pułków, przeznaczoną jest także do służby w polu, lecz ma tylko 5 bateryj i żadnej konnicy. Gwardya nieruchomiona pełni służbę na posterunkach w mieście i na wałach w pasie fortecznym miasta. Gwardya miejska pełni służbę policyjną. Mundur jej jest dowolny, odznakę stanowi jednak kepi z czerwoną kokardą i granatowe spodnie z czerwonym lampasem; 2ga armia pod jenerałem Ducrot liczy 150,000 wojska regularnego i gwardyi ruchomej z 80 bateryami dział polowych i kartaczownic i 2 pułkami kawaleryi. Ma ona być wzmocnioną prawdopodobnie przez bataliony wydzielone z 1ej armii do 200,000, obozuje po za miastem i nie wraca do niego. Druga armia złożona jest z 3 korpusów, z których oba pierwsze z 3, ostatni z 2 składa się dywizyj. — 3cia armia pod jenerałem Vinoy przeznaczona do obsadzenia fortów liczy 70,000 i złożona jest z batalionów zakładowych byłej gwardyi cesarskiej (która przyłączoną była do gwardyi morskiej), z kilku batalionów liniowych, dawniejszych sierżantów miejskich, żandarmów itd. Trzecia armia dzieli się na 7 dywizyj, z których jednak 2 dywizye pod dowództwem jenerała La Roncière le-Noury wyłączone zostały z związku z armią i stały się samodzielnemi. Dywizya ta tworzy załogę w St. Denis i używaną jest do wycieczek, jak to stało się przy ostatniej wycieczce przeciw Le Bourget w d. 21 z. m.

Czy takie siły nie mogłyby już żadnego stawić oporu? Czy podobnem jest, aby już nie próbowano żadnego, choćby ostatecznego wysilenia celem przerwania oblężniczego łańcucha? Niepodobna tego przypuścić tem bardziej, że stanowczo na wschodzie i północy nie złamane są siły, które mogą lada chwila szalę pomyślności jeszcze na stronę Francyi przeważyć. Cofnięcie się korpusu Werdera w pospiesznych marszach z Dijon do Vesoul było widoczną skazówką, że obawiał się odcięcia od oddziałów pruskich, znajdujących się między Belfort, Montbeillard i Delle. Że armia wschodnia miała niezawodnie taki zamiar, wynika z wiadomości o ruchach Garibal ego, Bourbakiego i Bressolla, którzy oddziały swe częściowo, jak się zdaje, koleją prowadzącą z Besançon do Baume les-Dames na linii Rioz-Montbozon-Rougmont-l'Isle nad rzeką Doubs skoncentrowali. Plan ten jednak rozbił się dotąd przynajmniej o nadzwyczajny pośpiech, z jakim jenerał Werder zdołał ściągnąć posiłki, aby znów przejść w postawę zaczepną. Bitwa pod Villersexel w d. 9 bm. to pierwszy skutek tej postawy zaczepnej, w której obie strony przypisują sobie zwycięstwo, tę miała ona dla jen. Werdera jednakże korzyść, że jen. Bourbaki, z którym jeszcze nie połączył się wyż wspomnione siły, nie mógł posuwać się naprzód. Dotąd może się to już stało, i zapewne w krótce dojdzie wiadomość z tej strony o nowem starciu. Gdyby starcie to pomyślnie wypadło dla Francuzów, chociaż tym razem będą mieli do czynienia z korpusami Werdera, Zastrowa i innych oddziałów, które przechodzą pod dowództwo Manteuffla, (którego miejsce w naczelnictwie armii północnej zastąpi jen. Goeben), w takim razie mogliby nietylko odsaczyć Belfort, lecz wzniecić powstanie w południowej Alzacyi, Franche Comté i ościennych departamentach.

Na północy sytuacya nie zmieniła się i można również lada chwila oczekiwać, że Faidherbe wystąpi z swych pozycyj obronnych między Arras i Douai. Faidherbe niepowinienby dłużej dozwalać wojsku swemu pozostawać w bezczynności, gdyż to wpłynęłoby mogło na paraliżowanie ducha w młodym żołnierzu, na którego i tak oddziałać musiała świeża kapitulacya warowni Peronne. Należy więc znów jak najrychlej taktycznym rezultatem ożywić jego energię.

*Staatsanzeiger* ogłasza następujący raport z głównej kwatery w Wersalu 4go stycznia:

Paryski *National* podaje kilka wiadomości co do ostrzeliwania Rosny, które nie są bez interesu. Wielka część rzuconych z bateryj niemieckich granatów padła na sam środek fortu. Większe jeszcze masy pocisków uderzyły w wieś Rosny, leżącą bezpośrednio pod fortem, nad koleją z Paryża do Millhuzy w oddaleniu 13stu kilometrów od stolicy. Wiele domów zburzono; w jednym domu, w którym znajdowało się 12 żołnierzy francuskich, granat ranił 3, z tych 2 śmiertelnie. Żołnierze 54 batalionu mobilów stojący we wsi musieli uciekać. Żołnierze, nie słuchając komendy, pośpieszyli na ulicę, gdzie powstało zbiegowisko, w którem niepodobna już było utrzymać porządku. Naczelnicy obrony narodowej uważali Rosny za punkt najniebezpieczniejszy i dla tego wysłali ambulanse z Paryża na tę stronę aż blisko fortów. Jeżeli wolno wierzyć doniesieniom francuskich dzienników, to te w ogóle baterye ostrzeliwały stanowiska nieprzyjacielskie najskuteczniej, które stały na wzgórzach pod Raincy, Gagny i Gournay. Wykaz zabitych dnia 27 i rannych (17) francuskich oficerów, podaje pod względem wyższych oficerów: jednego szefa batalionowego komendanta mobilów i 6 kapitanów. Największy w tych stratach udział mają mobile, szczególnie 6ty batalion *Mobiles de la Seine*. Po zajęciu wyżyny Avron, udało się oddziałowi saskiej piechoty wtargnąć aż do wsi Rosny, którą, pominąwszy zrządzone bombardowaniem szkody, zastano jeszcze w tym stanie, w jakim ją załoga opuściła. Posunięcie to jednak nie miało innego celu, nad odbycie rekonesansu i o trwałem usadowieniu straży niemieckich myśleć nie można było z powodu bezpośredniego ognia z fortu Rosny.

Jeżeli rzucimy okiem na wypadek pierwszego ostrzeliwania w ogóle, to polega on na tem, że w łańcuchu tymczasowych fortyfikacyi Paryża, ciągnących się w obwodzie 7—8 mil (około 60 kilometrów), na okół całego miasta, zrobiono wyłom, którego szerokość, licząc od Bondy do Neuily-sur-Marne, wynosi najmniej 6 kilometrów. Prócz tego wynika jeszcze ten rezultat, że przynajmniej pojedyńcze forty z teraźniejszych stanowisk mogą już być skutecznie ostrzeliwane. Niewątpliwie okazało się to we względzie fortyfikacyj Nogent, Noisy i Rosny, których działa od dnia 1go stycznia czasowo przywiedziono do milczenia.

O ile tu jest wiadomem, odbyła się zaraz po cofnięciu się Francuzów z Avron, już d. 29 grudnia, w Paryżu pod prezydencyą Trochu rada wojenna, na której raz jeszcze zastanawiano się nad środkami obrony. Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, powołano na tę naradę nie tylko wojskowych, lecz i naczelników zarządu cywilnego, mianowicie dwudziestu merów dzielnic paryskich. Rezultatem być miało, że postanowiono wytrwać w oporze. Reprezentanci gminy miejskiej mieli nawet użyć wpływu swego na jen. Trochu w tym celu, aby częstsze podejmował wycieczki.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 14 stycznia. Rada powiatowa krakowska nowo wybrana odbędzie posiedzenie dnia 20 b. m. o godzinie 10½ przed południem w sali Towarzystwa rolniczego po wysłuchaniu poprzednio mszy Św. o godzinie 10 zrana w kościele Św. Marka.

Na porządku dziennym tego posiedzenia: budżet dochodów i wydatków w r. 1871; wniosek Wydziału o zatwierdzenie uchwały Rady gminnej w Mogile w sprawie sprzedaży i kupna 5 placów wydzielonych z gminnego pastwiska pod budowę domów włościańskich; sprawozdanie o uchwale rady gminnej w Prądniku Czerwonym względem placu gminnego na założenie szkółki drzew owocowych przy tamtejszej szkole ludowej; projekt Wydziału względem urządzenia w powiecie stacyj szupasowych.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznańskiem złożyli na ręce Redakcyi *Czasu*: pp. Adam Gorczyński 20 złr., Józef Gorczyński 20 złr., Bronisław Gorczyński 5 złr., Marya i Kornelia Gorczyńskie 5 złr.; przez księgarnię Czecha Apolonia Milieska 10 złr., Dr F. B. 3 złr., Z. 1 złr.; M. N. 1 złr.; X. Ign. Rybicki pleban z Wierzchosławic 5 złr.; X. Leon Stokowski 5 złr.; X. Ant. Momidłowski 5 złr.; Adolf Udrycki z Mostów wielkich 15 złr.; z Horodenki 10 złr. (a mianowicie J. P. 4 złr., R. L. 1 złr., T. P. 2 złr., Joasia 1 złr., Józia 2 złr.); Adolf Stecki z Środopolec 5 złr.; od p. Wandy Komarownej 151 złr. (na której ręce złożyli: Dr. Zyblikiewicz 10 złr., E. Niedzielski 50 złr., K. Romer 10 złr., S. Kisielewski 5 złr., D. Chromy 5 złr., A. Niedzielski 10 złr., A. Benoe 20 złr., Adolf Steibelt 5 złr., A. Dydyński 5 złr., B. Lewartowski 6 złr., Wł. Biesiadecki 5 zł., W. K. 6 złr., J. W. 2 złr., W. R. 2 złr., H. T. 1 złr., J. K. 1. złr., J. E. 2 złr., O. G. 1 złr., W. D. 2 złr., K. Skrzyński 3 złr.); p. Wojciech Brandys z Kalwaryi złr. 50; Jan Franc. Fiszer 10 złr., Wład. Fiszer 5 złr.; pracujący w zakładzie *Czasu* 10 złr. 20 cent.

— Na rzecz Polaków we Francyi złożyli w Redakcyi *Czasu*: przez księgarnię Czecha p. Apolonia Milieska 10 złr., Dr F. B. 3 złr., i Dr Kański 5 złr.; M. N. 1 złr.; X. Ignacy Rybicki pleban z Wierzchosławic 5 złr.; Adolf Stecki z Środopolec 5 złr.; Wojciech Brandys z Kalwaryi 50 złr.; Jan Franc. Fiszer 10 złr., Wład. Fiszer 5 złr.; pracujący w zakładzie *Czasu* 10 złr. 20 c.

— P. Olimpia z Przygodzkich Machalska nadesłała na ręce nasze 5 złr. dla Sybiraków.

— Dyrekcya towarzystwa sztuk pięknych chcąc ułatwić wstęp na wystawę wszystkim warstwom społecznym, postanowiła zniżyć opłatę w każdą niedzielę na centów 10, a uczniom szkół gimnazyalnych i realnych dozwolić wstępu bezpłatnie podczas feryj szkolnych pod dozorem jednak władzy szkolnej i za poprzedniem porozumieniem się z adjunktem dyrekcyi Towarzystwa.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę d. 15 następujące wykłady:

Od godz. 4ej do 5ej prof. Wład. Rozwadowski „O galwanoplastyce z doświadczeniami" (wykład pierwszy).

Od godz. 5ej do 6ej Dr Lutostański: „O urządzeniu szkół publicznych pod względem hygienicznym" (wykład drugi). „Budynek i izba szkolna".

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— W poniedziałek 16go b. m. miał się odbyć koncert Towarzystwa „Muza", gdy jednak p. Taborowski skrzypek daje tego dnia koncert, przeto koncert „Muzy" odłożony został na następny poniedziałek d. 23 stycznia. Program tego koncertu ogłosimy później.

— Dr Olszewski, adwokat w Nowym Sączu, rozsyła w imie komitetu zawiązanego w tem mieście, zaproszenia na bal mający się tam odbyć d. 1 lutego na korzyść rodaków we Francyi potrzebujących wsparcia w skutek obecnej wojny. Komitet w Nowym Sączu działa w usługach krakowskiego komitetu wsparcia rodaków. Spodziewają się licznego na ten wieczór zjazdu obywatelstwa z całej okolicy.

— Od kilku dni opowiadano sobie w poufnych kołach, że Dr Franciszek Matejko, kustosz biblioteki Jagiellońskiej i docent bibliografii, cierpi na umyśle. Mimo że miano na niego oko, udało mu się wyjechać do Wiednia. Wysłano więc telegram do znajomych, aby go w dworcu kolei wzięli zaraz pod opiekę. Znajdujemy też w dziennikach wiedeńskich wzmiankę, że przybył tam we czwartek i zwrócił uwagę na siebie, opowiadając, iż chce się widzieć z Cesarzem i przywozi mu koronę Chrobrego w zamian za straconą koronę cesarstwa niemieckiego. Lekarz wezwany oddał go pod obserwacyę do zakładu chorób umysłowych. Wypadek ten przykre sprawi wrażenie na przyjaciołach tego młodego i zdolnego badacza dziejów Słowiańszczyzny.

— Przed kilkoma laty bawił w Krakowie przez jakiś czas podróżnik, który przedstawiał się tak w kantorach handlowych jak i u bogatszych Izraelitów za synowca znanego w Europie i Azyi bogacza Montefiore. Twierdził, że jedzie z polecenia stryja do Jerozolimy, i zapewne nie wyjechał stąd bez zostawienia śladu pobytu swego, podobnie jak to robił po wszystkich krajach wszystkich części świata. W roku zeszłym w marcu udało się atoli policyi wiedeńskiej przytrzymać go na fałszywych *cheekach*, które w świat puszczał. Wraz z nim dostał się do kozy jego towarzysz Greenwood. Znaleziono przy nich podrobione *cheeki* i kredytywy na pierwsze domy bankierskie. Życie ich jest pełne awanturniczych podróży i zmiany zawodów tudzież nazwisk. Właściwe nazwisko pierwszego jest Levy. Był on kupcem, bankierem, adwokatem, lekarzem, kaznodzieją żydowskim, armatorem okrętów, inżynierem, poszukiwaczem złota, objechał wszystkie kraje wszystkich części świata, a wszędzie dopuszczał się oszustw, albo, jak twierdzi, niepowodzeń w przedsiębiorstwach swoich. Sąd skazał d. 12 stycznia Levego na 7 lat, a Greenwooda na 5 lat więzienia.

— Pod Orleanem poległ lekarz Dr Plewkiewicz z Gniezna, jak donosi *Gaz. Toruńska*.

— W niedzielę dnia 15 stycznia, Sgo Pawła pierwszego pustelnika; w poniedziałek dnia 16 stycznia, Sgo Marcelego papiaża i Ottona męczennika.

---

TEATR. *„Owce Panurga"* komedya w 1 akcie Henryka Mailhac i Ludwika Halévy".

Jakób Durand, młody człowiek ani brzydki ani przystojny, ani głupi ani dowcipny, ani ubogi ani bogaty, noszący w dodatku pospolite imię Duranda, zresztą poczciwy i zacny, kocha i stara się o rękę młodziutkiej wdówki Gabryelli Durcey, która nie chce słyszeć o jego miłości. W chwili zawiązania intrygi Gabryella bawi na wsi o dziesięć mil od Paryża, u swej przyjaciółki Marty Nervil, której mąż marynarz od paru miesięcy żegluje na wodach Meksyku. Jakób zjeżdża do domu pani Nervil pod pozorem odwiedzenia nieobecnego małżonka i obejrzenia wzorowej owczarni. Znalazłszy się sam na sam z Martą zwierza się jej ze swego przywiązania do Gabryelli i z bezskutecznych usiłowań zyskania wzajemności. Marta obiecuje swą pomoc Durandowi i rzeczywiście w krótkim czasie przełamuje długo trwały opór Gabryelli, odkrywając jej, że Jakób nie jest bynajmniej zwyczajnym mężczyzną za jakiego uchodzi, lecz przeciwnie młodzieńcem dyskretnym, używającym wyjątkowego powodzenia przy kobietach, z których wiele kochało go i kocha do szaleństwa, jak między innemi piękna Włoszka, śpiewaczka Brambilla i — ona sama. Opowiadanie Marty, mianowicie wyznanie namiętnej miłości dla Duranda, zmiększa serce Gabryelli, ukazuje w innym świetle obojętnego Jakóba i skłania ją do oddania mu ręki.

Intryga komedyi jest osnutą na dowcipnym i prawdziwem spostrzeżeniu, iż wobec kobiet odgłos powodzeń mężczyzny ma wielki urok i zwykle w nich echo znajduje. Autorowie nieco może trywialnie lecz nie bez zasady upatrzyli w tym objawie wspólność natury kobiecej z naturą owiec, które idą ślepo tam, gdzie jedna przeskoczy. Tak przeskoczyła Gabryella za przykładem Brambilli i Marty; pokochała Jakóba dla tego, że go inne kochały. Myśl trafna przeprowadzoną została zręcznie, w dyalogu łatwym i lekkim, z wielkiem życiem, ale sztuka grzeszy zbytkiem mistyfikacyi zanadto widocznej, prawie namacalnej, co niekorzystnie wpływa na ogół efektu.

Pani Hoffman dobrze pojęła i oddała rolę Marty, mającą w sobie dużo werwy komicznej. P. Ładnowski (Jakób Durand) przybrał charakter, zdaniem naszem, zbyt naiwny, często dziwił się nad miarę i rezultat usiłowań Marty przyjął bardzo obojętnie. Panna May (Gabryella Durcey) nie potrafiła uchwycić właściwej skali gry, ani uniknąć przesady w ruchach i mowie. Chęć dobitnego cieniowania unosi za często tę artystkę i sprowadza na fałszywą drogę w wymowie, intonacyi giestach i chodzie. Panna May powinna także zwracać więcej uwagi na charakteryzacyę twarzy, strzedz się nadużycia ołówka i różu, których nadmiar daje fizyonomii cechę chorobliwą. Gabryella Durcey zdawała się cierpieć na silny katar mózgowy, a nigdy jeszcze żadna blondynka pod słońcem tak czarnych brwi i rzęsów nie miała. Zwyczaj upoważnia kobiety poprawiać dzieło natury, praktyka sceniczna zaś nakazuje to nawet, lecz w obu razach poprawki winny nie przekraczać granic możliwości i estetyki, nie przechodzić w karykaturę.

Na ostatniem przedstawieniu *Polowanie na męża* zauważyliśmy zmianę w obsadzie ról, która zapewne tylko chwilowo została wyprowadzoną. Role Walentego graną z powodzeniem przez p. Fiszera, powierzono p. Zamojskiemu, a rolę Leona, po p. Bendzie, objął świeżo zaangażowany p. Webersfeld. Sztuka niesłychanie na tem straciła. Walenty roli swej nie umiał, chociaż to pierwszy warunek dobrej gry i w ogóle wystąpienia na scenę. Leon swoją recytował machinalnie i był bardzo zakłopotany własną osobą. Pojmujemy ważność podwojonego obsadzania ról w sztukach repertarowych często powtarzonych; pomimo, że teatr krakowski jest zbyt ubogim w talenta i zdolności dramatyczne, aby z powodzeniem podobny systemat stale zaprowadzić; nie mamy nic przeciwko pojedyńczym próbom w tym kierunku, lecz mamy prawo żądać od *dublur* przynajmniej elementarnej poprawności gry. Przedewszystkiem zaś nauka ról powinna się odbywać gdzieindziej jak na deskach podczas przedstawienia.

## Przegląd Polityczny.

### *Depesze Telegraficzne.*

**Saarbrücken** 12 stycznia. Donoszą z Wersalu 10go: Ze strony kanclerza Związku niemieckiego przysposabianą jest nota, która wskazując obfite nad wszelkie spodziewanie zaopatrzenie Paryża w żywność, wykazuje zupełną bezzasadność odrzucenia lojalnych warunków rozejmu w początkach listopada, i dowodzi, że ze strony francuskiej widocznie nie myślano nigdy rozpoczynać układów mających pokój przygotować.

**Wersal** 12 stycznia. D. 11 bm. korpusy postępujące na Le Mans staczać musiały uporczywe walki aż do zmierzchu. Droga do Champagné została zdobytą. Wzięto Arches-chateau, tudzież 7 dział i kartaczownic. Liczba jeńców, która d. 10 wpadła w nasze ręce, wynosi nie 2.000, jak dotąd podawano, lecz same tylko te kolumny, które dotarły do środka, wzięły 5000 ludzi i 4 kartaczownice. Jenerał Werder, który wyruszył na lewo od Vesoul i d. 9 w utarczce pod Villersexel odparł nieprzyjaciela chcącego wstrzymać pochód jego, odbywał dalej ruch swój 10go bez utarczki.

**Bruksella** 12 stycznia. Donoszą z Paryża 8go: Po rogach ulic rozlepiono liczne plakaty czerwone, które potem mieszczanie pozdzierali. Wzywają one do obalenia rządu, przyrzekają bezpłatne rozdawanie żywności między klasy uboższe i radzą zrobić wycieczkę na ogromne rozmiary.

**Londyn** 12 stycznia. Pełnomocnicy na konferencyę z wyjątkiem francuskiego, który dotąd nie przybył, umówili się już między sobą, aby przed rozpoczęciem wszelkiej narady nad sprawą czarnomorską, podpisać protokół przedugodny, w którym na nowo sakcyonowaną ma być zasada międzynarodowa, iż traktaty nie mogą być jednostronnie pod żadnym warunkiem w całości albo częściowo znoszone i za takowe ogłaszane, lecz zawsze do ich zniesienia albo zmienienia potrzeba zgody stron kontraktujących. Rwnież poseł rosyjski ma być wezwany do podpisania tego protokułu.

**Londyn** 12 stycznia. *Times* zapewnia, że Austrya ma zamiar zająć na konferencyi stanowczą pozycyę. Dlatego nie powinno być tak dalece interesem Prus przyspieszać zebranie się konferencyi, gdyż Prusy przed ukończeniem wojny z Francyą chcą unikać nowych zawikłań.

**Londyn** 12 stycznia. *Times* pisze: Pewne skazówki dozwalają przypuszczać, iż Porta nie jest przeciwną układom wprost z Rosyą, aby uniknąć na przyszłość zatargów.

**Florencya** 12 stycznia. *Opinione* wbrew doniesieniom ostatnim dzienników o pośredniczeniu między Prusami a Francyą, utrzymuje, że państwa neutralne zaniechały wszelkiego zamiaru wystąpienia łącznie w celu zapobieżenia bombardowaniu Paryża, wiedząc, że Prusy niedopuszczą niczyjego wdania się.

**Rzym** 12 stycznia. D. 15 b. m. ustać ma namiestnictwo jenerała Lamarmory, a władza ta zamienioną będzie na prefekturę. Rząd wszelako nie mógł dotąd nikogo znaleść stosownego na tę posadę, gdyż żadna znakomitość polityczna urzędu takiego przyjąć nie chce. W pałacu Monte Citorio ma być pomieszczoną izba deputowanych, a w pałacu della Consulta, senat.

**Petersburg** 11 stycznia. Obwieszczenie kancelaryi kredytowej ministerstwa skarbu nazywa bezprawnem i nieważnem wypuszczanie przez Rothschilda w Wiedniu promes 2½ rublowych na losy pożyczki rosyjskiej.

**Konstantynopol** 12 stycznia. Zaprzeczają tu doniesieniu *Timesa*, jakoby Porta gotowa była wejść w porozumienie się bezpośrednio z Rosyą. Wszystkie kwestye pozostawione są orzeczeniu konferencyi. Jeden z dzienników tureckich utrzymuje, że polityka pruska w kwestyi wschodniej objawia się w duchu polityki Zachodu.

**Wiedeń** 13 stycznia.

Poseł pruski jenerał Schweinitz od dwóch dni bawi w Peszcie, dokąd się udał z polecenia króla Wilhelma. Nota austryacka z d. 26 grudnia ogromnie rozczulić miała zwycięskiego Króla Prus i przyszłego Cesarza Niemiec. Król Wilhelm rozkazał więc, aby Cesarzowi Austryackiemu wynurzyć uczucia przyjaźni osobistej. Poseł Schweinitz oprócz noty hr. Bismarka w odpowiedzi na notę austryacką przywiózł do Pesztu, jak się dowiaduję ze źródła bardzo wiarogodnego, podarunek dość cenny. Wręczył bowiem hr. Beustowi kopię instrukcyj dla posła pruskiego w Londynie, z których wynika, że hr. Bernstorff w kwestyi zabezpieczenia ujść Dunaju ma pójść ręka w rękę z reprezentantami Austryi, Anglii i Turcyi. Mniej pozytywnemi i przyjaznemi mają być instrukcye w sprawie neutralności morza Czarnego. Chwiejność i dwuznaczność ich ztąd zapewne pochodzi, że Prusy zajęte dziś wojną francuską, nie chcą sobie narażać nikogo. Prawdziwe stanowisko Prus musi się wyjaśnić na samej konferencyi; a jeżeli hr. Bismark w rzeczy samej porzuci przymierze z Rosyą, natenczas mielibyśmy wszelkie powody być zadowoleni z zbliżenia się Prus do Austryi, albowiem byłoby ono oparte na antagonizmie z Moskwą, o czem zresztą świadczą głosy dzienników rosyjskich. Prusom dziś jeszcze nie zdaje się być na rękę wystąpić z otwartą przyłbicą, i w tej okoliczności może szukać należy tajemnicy ciągłej przewłoki konferencyi londyńskiej.

Jak wiadomo, p. Jules Favre był już prawie zdecydowany jechać do Londynu na konferencyę. Hr. Bismark gotów był mu wręczyć list żelazny. Jak słyszę, p. Favre porzucił myśl wyjazdu do Londynu, obawiając się, aby na konferencyi nie poruszono kwestyi zawarcia pokoju, do którego nigdyby nie przykładał ręki pod warunkami, jakie stawiają Prusy.

Jutro po południu jadą do Pesztu wezwani przez Cesarza: hr. Potocki, baron Holzgethan i bar. De Pretis. Utrzymują, że wezwanie ministrów do Pesztu nie zostaje w związku z przesileniem gabinetowem, lecz dotyczy tylko załatwienia niektórych spraw bieżących. Co do nas, wolelibyśmy, aby powołanie pp. ministrów zostawało w związku z decyzyą Cesarską co do przesilenia.

Wczoraj w nocy skonfiskowano tutaj 13,000 sztuk broni, które przemycić chciano za granicę. Dla Austryi fabryki austryackie leniwie dostarczają broni, a za granicę skrycie broń przesyłają.

---

Piszą nam z Wiednia, iż poseł pruski jenerał Schweinitz wyjechał z Pesztu do Wiednia w piątek, nie żądając posłuchania u Cesarza. Wręczył on tylko hr. Beustowi notę hr. Bismarka z d. 8 b. m. jako odpowiedź na notę austryacką z d. 26 grudnia. Odpowiedź ta jest parafrazą noty hr. Beusta z wyrażeniem uprzejmości i nadzieją utrzymania i ścieśnienia węzłów przyjaźni. Hr. Bismark miał tę notę podpisać jako kanclerz „państwa Niemieckiego."

Według *Tagespresse*, rokowania pokojowe między Francyą a Prusami rozpoczęły się, a pośredniczy w nich Austrya. Atoli dziennik rzeczony nie mówi wcale, kto prowadzi ze strony francuskiej układy; dotychczas bowiem ani Trochu ani Favre ani Gambetta nie okazali skłonności do układów, a układy robione po za plecami rządu tymczasowego, nie mają żadnej wagi. Jeżeli w doniesieniu tam jest coś prawdy, to chyba, że między Austryą a Prusami prowadzone są rokowania pod względem propozycyj, jakieby Austrya mogła postawić rządowi francuskiemu, ofiarując mu swoje pośrednictwo. Według tego, Prusy stawiają następujące warunki:

Prusacy obejmują w posiadanie jedną z warowni paryskich i trzymać ją będą aż do ratyfikacyi pokoju. (Przypominamy, że w układach między Favrem a Bismarkiem dawniej prowadzonych, Prusacy żądali wydania sobie Mont Valerien). Prusacy zatrzymują w swojem zajęciu te okolice Francyi, które zajmują w chwili rozpoczęcia rokowań. Francya zapłaci kosztów wojennych 1 miliard talarów (2750 milionów franków), odstąpi lewy brzeg Renu w całej jego długości a w 4 milowej szerokości i zburzy wszystkie twierdze na 20 mil od tej nowej granicy; odstąpi Prusom 20 okrętów wojennych wymienić się mających, jedną z wysp afrykańskich (chyba Bourbon). Zapasy wojenne zabrane Francuzom, pozostaną w ręku pruskiem. Francya zezwala na odstąpienie Luxemburga Prusom. Z rozpoczęciem układów ustają kroki wojenne, a Paryż może się zaopatrywać każdodziennie w żywność wszelkiego rodzaju w ilości 2 milionów racyj. Natychmiast zwołanem będzie zgromadzenie narodowe, do którego wybory odbywać się będą w całej Francyi z zupełną swobodą. Zgromadzenie narodowe wyznaczy komisyę do ułożenia warunków pokoju i takowe przyjmie. Wojska niemieckie mają być utrzymywane przez ciąg układów kosztem Francyi; powrót jeńców francuskich z Niemiec odbywać się będzie kosztem Francyi. Niemcy opuszczą Francyę po zapłaceniu kosztów wojny i uregulowaniu granicy. Mocarstwa europejskie zatwierdzą pokój.

Dalej pisze pomieniony dziennik, że jeżeli Austrya weźmie inicyatywę, Anglia i Rosya przystąpią do warunków pośrednictwa.

Zdaje się, że *Times* właściwą podał przyczynę zwlekania konferencyi. Powiada on, że Austrya zamierza stanowczo wystąpić na konferencyi; interesem Prus przeto jest odwlekać zebranie się konferencyi, aby przed ukończeniem wojny z Francyą nie wywoływać nowych zawikłań. W tym samym porządku idei możnaby szukać przyczyny zbliżania się Prus do Austryi. Staraniem jest gabinetu pruskiego ująć sobie Austryę, aby ta nie stawiała przeszkód nowym zaborom pruskim na Francyi, gdy przyjdzie do zawierania pokoju. Nie stawiamy tego za niewątpliwy powód, lecz idziemy tylko dalej w kierunku wskazanym przez powyższe rozumowanie dziennika londyńskiego.

Nie jest nawet rzeczą zupełnie pewną, czy konferencye się zbiorą, a jeżeli się zbiorą, czy zadanie ich nie ograniczy się na prostem zaprotokołowaniu faktu dokonanego, gdyż, jak na innem miejscu *Times* twierdzi, Porta skłania się do bezpośrednich z Rosyą układów, aby uniknąć zawikłań na przyszłość. Jeżeli przypuścimy, iż między Rosyą a Prusami panuje porozumienie, natedy tak dla Rosyi jak dla Prus byłoby korzystnem przewlekać zwołanie konferencyi.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Wiedeń** 14 stycznia (*pryw.*) Czas zebrania się konferencyi czarnomorskiej jest wątpliwy, gdyż Granville nalega na udział w niej Francyi.

**Peszt** 13 stycznia. Dziś na posiedzeniu delegacyi przedstawiono dwa wnioski rządowe: 1) na pokrycie jednorazowego wydatku z powodu przeniesienia wojsk w ich własne okręgi poborowe albo w pobliże takowych, oraz przeniesienie magazynów wojskowych dla przyspieszenia mobilizacyi 2,536,257 złr.; 2) stałe powiększenie sztabów dywizyj i brygad itd. złr. 281,244. Uchwalono dotąd tytuły 4 do 11 według wniosków wydziału.

**Peszt** 14 stycznia. W delegacyi Rady państwa uchwalono wszystkie niezałatwione tytuły zwyczajnego budżetu wojskowego, a to w myśl wniosków większości wydziału, z wyjątkiem tytułu 23go, gdzie jen. Gablenz ze względu na konieczność zachowania dla armii dobrych podoficerów przemawiał za utrzymaniem żądania rządu. W podobnym duchu zabierał głos minister wojny, poczem propozycya rządowa przyjętą została przeważną większością. Żywe rozprawy wywołała rezolucya, według której fundusz na zastępców w wojsku przechodzi w zarząd wspólnego ministerstwa skarbu. Rezolucya została w końcu uchwaloną.

**Monachium** 13 stycznia. Obrady nad traktatami idą dalej. Minister spraw zagranicznych dowodzi, że położenie Bawaryi zniewala ją do przyjęcia traktatów.

**Montfort** 12 stycznia. W. Książę Meklenburski do W. Księżnej w Szwerynie: Dziś po żwawych utarczkach pod St. Corneille (pod Le Mans) dotarłem aż do strumienia przy Savigné-l'eveque z małemi stratami. Wzięto 1000 jeńca. Moja główna kwatera w zamku Montfort (północo-wschód od Le Mans).

**Londyn** 14 stycznia (*pryw.*) Według otrzymanych tu doniesień, zapewniają, że armia jenerała Chanzy w zupełnem rozprzężeniu cofa się na zachód, poświęcając drogę do Havre. W Mans Prusacy zabrali ogromne zapasy, wszystkie przeznaczone do Paryża. Wzięli 18,000 jeńca. Sam Chanzy z wielką tylko biedą zdołał ujść niebezpieczeństwa. Warownia paryska Issy strasznie zniszczona. Olbrzymie moździerze pruskie niosące 5 ćwierci mili, rozniecіły wielkie pożary w mieście. Hr. Bismark wystosował do mocarstw notę, w której z powodu bombardowania Paryża zwala całą odpowiedzialność na Francuzów niechętnych układom o pokój.

**Londyn** 14 stycznia. *Times* zawiera doniesienie z Wersalu z d. 12 bm, iż Francuzi robią drobne wycieczki z Paryża; zaskoczyli oni dnia poprzedniego pikietę bawarską w reducie powyżej Clamart (w południowo zachodniej stronie Paryża).

**Florencya** 13 stycznia. Król przyjmować będzie dziś amerykańskiego jenerała Sheridana.

**Neapol** 13 stycznia. Dzisiaj był wybuch Wezuwiuszu. Dotychczas nie ma niebezpieczeństwa.

---

***Kursa.*** Wiedeń 14 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57.75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·—. — Losy z r. 1860 95·—. — Akcye banku 741. — Akcye kredytowe 250·—. — Londyn 124·10. — Srebro 121.85 — Dukat 5·86. Lombardy 187·20. — Losy z roku 1864 120·—. — Akcye franco - austr. 99·75. — Napoleony 9·95. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 243·— — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 192·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 158·—. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 95·75. — Akcye banku jenerąl. 89·50. — Renta w srebrze 67·10. — Oblig. indemniz. gal. 72·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 128·—. — Akcye anglo. banku 202 —. Akcye kol. rządow. 380·50. — Akcye kol. siedm. 168·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·50. — Akcye kol. północ. 211·50 — Tramway 171·30. — Akcye banku budowy 58·90. — Akcye kol. wschod. 88·—. — Akcye kolei Alföld. 169·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 79·—. Usposobienie giełdy: cichsze.

---

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

*Antoni Kłobukowski.*

# Kundmachung

## Lieferung fertiger Monturssorten betreffend.

### Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt einen Theil des Mehrbedarfs an fertigen Monturssorten, bestehend in:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 24.000 | Stück | lichtblauen | Feldkappen von Tuch. |
| 2.000 | „ | hechtgrauen | |
| 12.000 | „ | krapprothen | |
| 500 | „ | blaugrauen | |
| 2.000 | „ | Infanterie-Mäntel | |
| 9.500 | „ | krapprothen | Stiefelhosen |
| 7.900 | „ | lichtblauen | |
| 3.000 | „ | krapprothen Hussaren-Tuchhosen | |
| 26.000 | „ | Infanterie-Pantalons | |
| 14.000 | „ | ungarischen-Infant. Tuchhosen | |
| 10.000 | „ | Kavallerie-Blousen | |
| 111.600 | „ | Calicot-Hemden | |
| 111.800 | „ | Leinwand-Gatien | |
| 18.000 | Paar | hohen Kavallerie-Stiefeln | |
| 500 | „ | Halbstiefeln | |
| 20.000 | Stück | Hosenriemen | |
| 794 | „ | Schurzfellen für Schmiede | |
| 261 | „ | dto „ Wagner und | |
| 452 | „ | Vortücher von grünen Rasch. | |

im Concurrenz-Wege nach Entgegennahme von Offerten, unter nachstehenden Bedingungen sicher zu stellen.

Welche mindesten Quantitäten auf die vorausgewiesenen Bedarfsartikel offerirt werden können, ist aus dem angeschlossenen Offerts-Formulare zu ersehen.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich die Beurtheilung der Angemessenheit der offerirten Preise, und die Wahl zwischen den einzelnen Offerenten, mit besonderer Rücksicht auf die Leistungsfähigkeit und Verlässlichkeit derselben vor.

§. 1. Die Gesammteinlieferung der ausgeschriebenen Sorten muss bis spätestens Ende Mai 1871 vollständig beendet sein.

§. 2. Die Einlieferung kann an das, dem Erzeugungsorte nächstgelegene Monturs-Depot geschehen.

Jeder Offerent muss das Quantum bei jedem offerirten Artikel in Ziffern und Buchstaben, — dann das Monturs-Depot, wohin er liefern will, sowie bei jedem Artikel den geforderten Preis in österr: Währung, ebenfalls in Ziffern und Buchstaben, deutlich und ohne Korrektur im Offerte angeben.

§. 3. Von jedem Offerenten ist mit dem Offerte ein Certificat beizubringen, durch welches er von einer Handels- und Gewerbe-Kammer, oder wo eine solche nicht besteht, von der politischen Behörde als befähigt erklärt wird, die zur Lieferung angebotene Menge in dem bestimmten Termine verlässlich abstatten zu können.

Jeder Offerent hat dieses Certificat vor Einreichung seines Offertes bei der competenten Stelle oder Behörde anzusuchen.

Diese den Offerenten nur versiegelt zu übergebenden und versiegelt zu belassenden Certificate, in welchen das etwa eingetretene Konkurs- oder Ausgleichs-Verfahren angedeutet werden muss, — sind stempelfrei.

Offerte von im Konkurse oder Ausgleichs-Verfahren befindlichen Concurrenten werden, so lange dieses Verfahren nicht beendet ist, nicht berücksichtigt.

Dort, wo Handels- und Gewerbe-Kammern bestehen, wird sich das Reichs-Kriegs-Ministerium mit den von Bezirksämtern ausgefertigten und bestätigten Leistungs-Fähigkeits-Zeugnissen nicht begnügen.

Jene Offerenten, welche eine gerichtlich protokollirte Firma führen, und Handels-Gesellschaften haben ihrem Offerte einen beglaubigten Auszug aus dem Handels-Register zum Nachweise dieser Protokollirung beizulegen.

§. 4. Für die Zuhaltung des Offertes ist ein Vadium mit fünf Perzent des, nach den geforderten Preisen entfallenden Lieferungswerthes entweder bei einem Monturs- oder Monturs-Filial-Depot, oder an eine der bestehenden Militär-Kassen zu erlegen, und der darüber erhaltene Depositenschein abgesondert von dem Lieferungs-Offerte, unter einem eigenen Couverte einzusenden, da das Offert bis zur kommissionellen Eröffnung an einem bestimmten Tage liegen bleibt, während das Vadinm sogleich der einstweiligen Amtshandlung unterzogen werden muss.

Offerte, für welche das entfallende Vadium nicht vollzählig erlegt worden ist, werden unberücksichtigt gelassen.

§. 5. Die Vadien sowohl, als die im §. 15 erwähnten Kautionen, können entweder in baaren Gelde, oder mittelst gesetzlich zulässiger Werthpapiere erlegt werden.

Die österreichischen Staatsschuldverschreibungen werden hiebei nach dem Börsenkurse des Erlagstages, aber keinesfalls über den Nennwerth, — die Actien und Pfandbriefe der Nationalbank zu zwei Drittheilen ihres Börsenkurses angenommen.

§. 6. Die Offerte sind mit dem gesetzlichen Stempel von fünfzig Neukreuzer für jeden Bogen zu versehen, und von dem Offerenten unter Angabe seines Characters uud Wohnortes eigenhändig zu fertigen.

Die Form, in welcher die Offerte zu verfassen sind, zeigt der Anschluss.

§. 7. Wenn ein Offert von mehreren Unnternehmern gemeinschaftlich überreicht wird, so haben sie in demselben ausdrücklich zu erklären, dass sie sich dem Militär-Aerar für die genaue Erfüllung der Lieferungs-Bedingungen in solidum, das heisst: Einer für Alle, und Alle für Einen verbinden; zugleich aber haben sie Einen aus ihnen, oder einen Dritten namhaft zu machen, an welchen alle Aufträge und Bestellungen von Seite der Militär-Behörde zu richten, mit welchem alle auf das Lieferungsgeschäft bezüglichen Verhandlungen zu pflegen sein werden, der die im Vertrage bedungenen Zahlungen im Namen aller gemeinschaftlichen Unternehmer zu beheben und hierüber zu quittiren hat, — kurz, der in allen auf das Lieferungsgeschäft Bezug nehmenden Angelegenheiten als Bevollmächtigter der, die Lieferung in Gesellschaft unternehmenden Mitglieder insolange anzusehen ist, bis dieselben nicht einstimmig einen anderen Bevollmächtigten mit gleichen Befugnissen ernannt, und denselben mittelst einer von allen Gesellschaftsgliedern gefertigten legalisirten Erklärung der mit der Uiberwachung der Kontraktserfüllung beauftragten Behörde namhaft gemacht haben.

§. 8. Die zu liefernden fertigen Sorten müssen nach den letzten, vom Reichs-Kriegs-Ministerium genehmigten Mustern, welche bei allen Monturs-Depots und Monturs-Filial-Depots zur Einsicht vorliegen, und als Minimum der Qualitätmässigkeit anzusehen sind, geliefert werden, und es haben die Offerenten in ihren Offerten zu erklären, dass sie diese Muster bei ihren allfälligen Lieferungen genau beobachten werden.

Den Lieferungs-Erstehern werden über Verlangen zur eigenen Gebrauchsnahme von Seite der Monturs-Depots die bezüglichen Muster der fertigen Sorten, sowie die Zuschneide-Patronen, dann die Uibersichten der für die Lieferungsartikel bezüglich der Grössengattungen bestehenden Prozenten-Verhältnisse gegen Erlag der Beköstigung verabfolgt. —

Rücksichtlich des zu den fertigen Sorten zu verwendenden Materials haben im Allgemeinen folgende Bestimmungen zu gelten:

Zur Erzeugung der Wollstoffe dürfen weder Kunstwolle, noch Wollabfälle oder Rauhhaar verwendet werden, auch darf der Wolle keine Baumwolle beigemengt, noch dürfen die Wollstoffe mit anderen fremdartigen Stoffen, als: Fett, Kreide, Erde u. s. w. versetzt sein oder abfärben.

Das verwendete Tuch- und Blousenstoff-Material muss schwendungsfrei daher genässt sein.

Die Echtfärbigkeit deś Garn, die Walke und die Appretur bei den Tuch- und Woll-Sorten — überhaupt die Qualität der, sowohl zu den Tuch- als Woll-Sorten verwendeten Materialien — müssen dem betreffenden Muster vollkommen entsprechen.

Der zu den fertigen Wäschsorten verwendete Calicot und die Leinwand müssen aus unverfälschtem Materiale verfertigt, dicht gewebt, gehörig ausgetrocknet, die Leinwand nicht mit Kalk oder anderen schedlichen Zuthaten, sondern natürlich und gehörig gebleicht und nach der Bleiche gut ausgetrocknet sein.

Die zu den fertigen Gatien verwendete Leinwand kann übrigens ebenso aus Maschinen- wie aus Handgespunst erzeugt sein, muss aber nach ihrer Qualität überhaupt den betreffenden Mustern vollkommen entsprechen.

Die Besohlung der Fussbekleidungen hat aus dem bisher hiezu verwendeten in Knoppern gegärbten Pfundsohlenleder zu bestehen, jedoch wird auch die Lieferung von Fussbekleidungen mit Sohlen aus in Knoppern und Eichenlohe gegärbten, sogenannten deutschen Sohlenleder erzeugt, zugelassen. — Da aber die Preise für vorgedachtes Pfundsohlenleder und deutsches Sohlenleder verschieden sind, so muss auch im Offert genau spezifizirt sein, wie viel Besohlung von der einen und der andern Gattung und mit welchen Preisen beantragt wird.

Die Konfection sämmtlicher fertig zu liefernden Sorten hat genau nach den, von dem Unternehmer bei dem Monturs-Depot eingesehenen Patronen und Mustern, dann mit Beachtung der betreffenden Material-Dividenden und Konfections-Beschreibungen, und unter genauer Einhaltung der bezüglich der Grösstengattungen vorgeschriebenen Prozenten-Verhältnisse, zu geschehen.

§. 9. Die Einlieferung der fertigen Sorten bei den Monturs-Depots hat stets im Beisein des Lieferanten, oder eines legal Bevollmächtigten desselben zu erfolgen.

Jedoch soll für jedes Monturs-Depot, an welches ein Unternehmer Lieferungen zu effectuiren hat, nicht mehr als Ein Bevollmächtigter desselben bestellt werden.

Bei der Uibernahme wird die Menge und Qualität der überbrachten Sorten überprüft und zu diesem Ende von denjenigen Sorten, welche eine eindringliche Untersuchung erfordern, namentlich bei den aus Tuch und Wolle erzeugten und mit Futter versehenen Monturen 2 Perzent zertrennt, und sich von der Qualität des Materials, der guten und dauerhaften Arbeit und Einhaltung der vorgeschriebenen Dimensionen, als auch bei jenen Montursorten, welche aus genässten Tuche erzeugt sein müssen, von der wirklich stattgehabten genügenden Nässung die Uiberzeugung verschafft.

Bei den gelieferten Fussbekleidungen werden 5% zertrennt, um sich von der mustermässigen Beschaffenheit des Mitteldings, namentlich des Schustergarnes und dessen guter Verpichung, ferner des zu den inneren Bestandtheilen verwendeten Materials zu überzeugen.

Die volle Qualitätmässigkeit der eingelieferten Wäsche wird ohne Trennungsprobe von den Uibernehmern beurtheilt.

Wenn bei diesen perzentenweisen Nässungs- und Trennungsproben auch nur bei Einem der visitirten Stücke einer der im §. 8 erwähnten Mängel hervorkommt, soll die Uibernahms-Commission berechtigt sein, diese Proben in einem weiteren Umfange auf Kosten des Lieferanten fortzusetzen, und je nach Befund die ganze Lieferparthie, aus welcher das beanstandete Stück entnommen wurde, ohne weiters zurückzuweisen und von den der Militär-Verwaltung in den §§. 17 und 18 vorbehaltenen Rechten Gebrauch zu machen.

§. 10. Wenn sich der Lieferant mit dem Befunde der Uibernahms-Commission über die Annehmbarkeit seiner Lieferung nicht einverstanden erklärt, so steht es ihm frei, auf Kosten des Sachfälligen eine gemischte Commission zu verlangen, welche ihm nicht verweigert werden darf.

Diese vom General-Commando zusammenzusetzende Commission hat zu bestehen:

a) Aus einem Generalen, als Präses,
b) Aus einem Stabsoffizier und einem Hauptmann oder Rittmeister aus dem Truppenstande,
c) Aus einem Militär-Intendanten oder Militär-Unter-Intendanten 1. Klasse,
d) Aus drei Sachverständigen aus dem Civilstande, von welchen Einen der Lieferant, Einen das Monturs-Depot und Einen das Handelsgericht über Ersuchen des General-Commando zu bestimmen hat.

Doch soll von dem Lieferanten das Ersuchen um Anordnung einer solchen Commission bei dem General-Commando, in dessen Bezirk sich das betreffende Monturs-Depot, welches den Anstand erhoben hat, befindet, unter gleichzeitiger Namhaftmachung des von ihm zu wählenden Sachverständigen, längstens binnen Acht Tagen von dem Zeitpunkte der kommissionellen Zurückweisung seiner Waare um so sicherer schriftlich eingebracht werden, als er sonst, als mit dem Befunde der Uibernahms-Commission einverstanden, betrachtet werden würde.

Der durch Mehrheit der Stimmen aller Commissionsglieder abzugebende Befund einer solchen unparteiischen Commission, bei welchem auch der Lieferant entweder persönlich oder durch einen Bevollmächtigten zu erscheinen, und seine allfälligen Erinnerungen vorzubringen hat, ist sohin bezüglich der Mustermässigkeit der Waare als ein endgiltiger Schiedsspruch dergestalt anzusehen, dass dagegen keinem Theile eine weitere Berufung weder im administrativen noch im Rechtswege zustehen soll.

Die Kosten, welche durch eine solche unparteiische Commission auflaufen, trägt der Lieferant in dem Falle, wenn die untersuchten Sorten entweder ganz, oder auch nur zum Theile nicht mustermässig befunden werden; im entgegengesetzten Falle aber das Monturs-Depot, bei welchem der unbegründete Anstand erhoben worden war.

§. 11. Uiber die vollzogene Uibernahme wird dem Lieferanten von Seite des betreffenden Monturs-Depots, mit Nachweisung des Ausschusses, ein **Lieferschein** ausgefertigt, auf dessen Grundlage sofort die Bezahlung für die übernommenen Sorten aus der im Orte der Uibergabe befindlichen Militärkassa, Beziehungsweise Landeshauptkassa nach den im §. 16 ersichtlich gemachten Direktiven erfolgt.

§. 12. Das Offert ist für den Offerenten, welcher sich des Rücktrittsbefugnisses und der im §. 862 des allgem: bürgerl. Gesetzbuches, sowie der in den Artikeln 318 und 319 des Handelsgesetzbuches normirten Fristen, für die Annahme seines Versprechens ausdrücklich begibt, vom Momente der Uiberreichung, für das k. k. Militär-Aerar aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Offertes Seitens der k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums verständigt worden ist.

Der Offerent bleibt übrigens an sein Offert auch dann gebunden, wenn von den darin cumulativ enthaltenen Anboten auf verschiedene Sorten nur ein oder der andere Anbot angenommen wurde.

§. 13. Die diesen Bestimmungen gemäss ausgefertigten Offerte, sowie die Depositenscheine über die erlegten Vadien oder beziehungsweise die Vadien selbst, müssen jedes für sich in einem eigenen Couvert versiegelt, längstens bis incl. **30 (dreissigsten) Jänner 1871 – 12 Uhr Mittags, unmittelbar bei dem Reichs-Kriegs-Ministerium** überreicht werden.

Die Verständigung der Offerenten über die Annahme oder über die Nichtannahme der Offerte, oder über die erfolgte Restringirung der angebotenen Quantitäten oder Preise, oder über die Restringirung beider, wird längstens bis 8-ten Februar 1871 erfolgen.

Wenn ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Restringirung des nur einer Sorte angebotenen Quantums oder unter Restringirung des Preises angenommen wird, so hat der betreffende Offerent binnen längstens fünf Tagen nach Empfang der Verständigung hievon bei jenem Monturs-Depot, durch welches die Verständigung erfolgt ist, seine Erklärung, ob er diese Lieferungsbewilligung annimmt oder nicht, zu überreichen, widrigens das Militär-Aerar an eine solche restringirte Lieferungsbewilligung, welche von dem betreffenden Offerenten innerhalb dieser 5-tägigen Frist nicht mittelst einer solchen Erklärung ausdrücklich angenommen worden ist, nach dieser Frist nicht mehr gebunden wäre.

Offerte, welche nicht mit allen in diesen Bedingungen vorgeschriebenen Erfordernissen versehen sind, oder bloss im telegrafischen Wege, oder erst nach Ablauf des festgesetzten Termines beim Reichs-Kriegs-Ministerium überreicht werden, bleiben unberücksichtigt.

§. 14. Auf Grundlage der vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium genehmigten Offerte werden mit den Erstehern Vertragsurkunden ausgefertigt.

Sollte sich ein Ersteher weigern, diese Vertragsurkunden zu unterfertigen, oder zu deren Unterfertigung trotz der an ihn ergangenen Einladung nicht erscheinen, so vertritt das genehmigte Offert in Verbindung mit den gegenwärtigen Bedingungen, dann mit der Lieferungsbewilligung und der hierauf von dem Offerenten innerhalb fünf Tagen abgegebenen Erklärung zur Lieferungs-Uibernahme, wenn das Offert bezüglich des angebotenen Quantums oder Preises, oder bezüglich beider zugleich restringirt worden wäre, die Stelle eines förmlichen schriftlichen Vertrages.

Das k. k. Militär-Aerar soll übrigens berechtigt sein, eine solche Verweigerung der Unterschrift als Vertragsbruch zu behandeln, und mit den im §. 18 für einen solchen Fall vorbehaltenen Massregeln vorzugehen.

§. 15. Die Vadien derjenigen Offerenten, welchen eine Lieferung bewilligt wird, bleiben bis zur Erfüllung des von dem Offerenten abzuschliessenden Contractes als Erfüllungs-Caution liegen, können jedoch auch gegen andere vorschriftsmässig geprüfte und bestätigte Cautions-Instrumente ausgetauscht werden.

Jene Offerenten, deren Anbote nicht angenommen werden, erhalten mit dem betreffenden Bescheide die beigebrachten Vadien selbst, oder beziehungsweise die Depositen-Scheine zurück, um gegen Abgabe der letztern die bei einem Monturs-Depot oder einer Militärkassa eingelegten Vadien wieder zurückbeheben zu können.

§. 16. Die Zahlung des Lieferpreises geschieht am Uibernahmsorte aus der Militär- beziehungsweise Landeshauptkassa in Noten österreichischer Währung an den Unternehmer persönlich, oder an seinen zum Geldempfange und Abquittiren berechtigten Bevollmächtigten, und zwar sofort nach der Uibernahme für die als vollkommen qualitätenmässig übernommenen Stücke.

§. 17. Wenn der Unternehmer bis zum Ablaufe des im §. 1 festgesetzten Liefertermines das zu liefernde Quantum an Sorten nicht vollzählig oder nicht in vertragsmässiger Beschaffenheit zur Uibergabe bringt, oder zurückgewiesene Sorten nicht innerhalb der im §. 19 bestimmten Frist ersetzt, so ist das Aerar berechtigt, entweder den Unternehmer zur Lieferung des Rückstandes gegen einen Pönal-Abzug von 15% (fünfzehn Prozent) des Kontraktspreises und überhaupt zur Vertragserfüllung zu verhalten, oder aber und

zwar selbst unter Zurückweisung der von dem Unternehmer etwa nachträglich in guter Qualität angebotenen Lieferung den Vertrag für aufgelöst zu erklären und den ganzen Rückstand auf des Unternehmers Gefahr und Kosten in oder ausser dem Lizitationswege anderweitig um was immer für Preise einzukaufen und von dem Unternehmer die Kostendifferenz zu erholen; in einem solchen Falle ist der Unternehmer verbunden, die höhere Beköstigung dieser Beischaffung nach dem von der Fachrechnungs-Abtheilung des Reichs-Kriegs-Ministeriums verfassten Ausweise, welchen der Unternehmer hiemit ausdrücklich als gegen ihn vollen Beweis machend, anerkennt, und in welchem dem Unternehmer nur die um den obigen Pönal-Abzug verminderten Preise zu Gute zu rechnen sind, unweigerlich sogleich zu ersetzen.

Uibrigens steht es dem Militär-Aerar auch frei, den Lieferungsrückstand gar nicht anzuschaffen, ohne dass dadurch den für den Fall einer Vertragsverletzung durch den Unternehmer dem Aerar vorbehaltenen Rechten präjudizirt werden soll.

§. 18. Zu der im §. 17 erwähnten Vertragsauflösung und anderweiten Beschaffung der noch ausständigen Liefergegenstände auf Kosten des Unternehmers ist die Militär-Verwaltung auch dann berechtigt, wenn der Unternehmer die aus dem Kontrakte hervorgehenden Rechte und Pflichten eigenmächtig, d. h. ohne vorher erhaltener Zustimmung des Reichs- Kriegsministeriums an eine andere Person oder eine Gesellschaft überträgt.

§. 19. Alle als nicht mustermässig zuröckgewiesenen Sorten müssen binnen 21 (Einundzwanzig) Tagen — vom Tage der Zurückweisung an gerechnet — durch andere qualität- und mustermässige Sorten in gleicher Anzahl und Gattung ersetzt werden.

§. 20. Dem Militär-Aerar steht es frei, alle jene Massregeln zu ergreifen, welche zur unaufgehaltenen Erfüllung des Vertrages führen, dagegen steht auch dem Unternehmer das Recht zu, alle jene Ansprüche, die er aus dem Vertrage ableiten zu können glaubt, im Rechtswege geltend zu machen.

In allen aus diesem Vertrage entspringenden Rechtsstreitigkeiten, wobei der Fiskus als Kläger auftritt, so wie wegen Erwirkung der bezüglichen Sicherstellungs- und Exekutions-Mittel, ist die n. ö. Finanz-Prokuratur in Wien befugt, bei jenem Gerichte einzuschreiten, welches zur Entscheidung solcher Rechtsstreitigkeiten und zur Bewilligung solcher Exekutions- und Sicherstellungs-Mittel kompetent sein würde, wenn der Geklagte seinen Wohnsitz in Wien hätte.

§. 21. Wenn der Unternehmer vor Beendigung des Liefergeschäftes zur eigenen Vermögensverwaltung gesetzlich unfähig wird, so übergehen alle für ihn aus diesem Vertrage hervorgehenden Rechte und Pflichten auf seine gesetzlichen Vertreter, wenn das Militär-Aerar es nicht vorzieht, den Vertrag für aufgelöst zu erklären, wozu es in einem solchen Falle einseitig berechtigt sein soll.

Ebenso hängt es auch von der Wahl des Militär-Aerars ab, wenn bei einem oder mehreren der die Lieferung gemeinschaftlich Unternehmenden der erwähnte Fall eintritt, den Contract mit deren gesetzlichen Vertretern oder, unter deren Ausschluss, blos mit den übrigen Mitunternehmern fortzusetzen.

Die gleichen Befugnisse sollen dem Militär-Aerar auch im Falle der Todes des Unternehmers oder einzelner Mitunternehmer dann zustehen, wenn die Erben des Verstorbenen nicht binnen längstens 30 Tagen nach dessen Tode rechtsförmig erklären, den Vertrag unter allen von dem Erblasser eingegangenen Bedingungen fortsetzen zu wollen.

§: 22. Den gesetzlichen Stempel zu einem Exemplare des Vertrages hat der Unternehmer in der Art zu tragen, dass die Einlagsbogen des Vertrages mit je einer 50 kr. Marke, — die Quittungen aber über die auf Grund dieses Vertrages erfolgenden Zahlungen mit den, dem quittirten Betrage nach Skala II. und III. des Gesetzes vom 13. Dezember 1862 entsprechenden Quittungs- und Vertrags-Stempelmarken versehen werden müssen.

§. 23. Beide Theile verzichten auf das Rechtsmittel wegen Verletzung über die Hälfte des wahren Werthes.

Wien am 31. Dezember 1870.

---

50 xr. Stempel.

## Offerts-Formulare.

Ich Endesgefertigter [wohnhaft: (Stadt Ort ) Bezirk, Kreis oder Comitat, Provinz . . . .] erkläre hiemit in Folge der geschehenen Ausschreibung:

**Minimum des Anbots;**

5.000 Stück fertige lichtblaue Feldkappen von Tuch mit Metallröschen ohne Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
1.000 „ fertige hechtgraue Feldkappen von Tuch mit Metallröschen, ohne Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
2.000 „ fertige krapprothe Feldkappen von Tuch mit Metallröschen ohne Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
500 „ fertige blaugraue Feldkappen von Tuch mit Metallröschen, ohne Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
1.000 „ fertige Infanterie-Mäntel ohne Paroli und Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
20.000 „ fertige Calicot-Hemden, das Stück zu fl. xr. Sage:
20.000 „ fertige Lenwand-Gatien, das Stück zu fl. xr. Sage:
5.000 „ fertige lichtblaue Infanterie-Pantalons, das Stück zu fl. xr. Sage:
3.000 „ fertige lichtblaue Tuchhosen für ungarische Infanterie, das Stück zu fl. xr. Sage:
1.000 „ fertige krapprothe Hussaren-Tuchhosen, das Stück zu fl. xr Sage:
2.000 „ fertige krapprothe Stiefelhosen, das Stück zu fl. xr. Sage:
2.000 „ fertige lichtblaue Stiefelhosen, das Stück zu fl. xr.
2.000 „ fertige dunkelblaue Wollblousen für Cavallerie, das Stück zu fl. xr. Sage:
200 „ fertige Vortücher von grünem Rasch, das Stück zu fl. xr. Sage;
400 „ fertige Schurzfalle für Schmiede, das Stück zu fl. xr. Sage:
100 „ fertige Schurzfelle für Wagner, das Stück zu fl. xr. Sage:
4.000 „ fertige Hosenriemen, das Stück zu fl. xr. Sage:
4.000 Paar fertige hohe Cavallerie-Stiefeln, und zwar in nachstehenden Grössen-Klassen:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 300 | Paar der I. | Gattung das Paar zu | fl. | xr. | Sage: |
| 500 | „ „ II. | | fl. | xr. | Sage: |
| 800 | „ „ III. | | fl. | xr. | Sage: |
| 1.000 | „ „ IV. | | fl. | xr. | Sage: |
| 1.000 | „ „ V. | | fl. | xr. | Sage: |
| 400 | „ „ VI. | | fl. | xr. | Sage: |
| 4.000 | „ ferner: | | | | |

500 Paar fertige Halbstiefeln in nachstehen Grössen-Klassen:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 45 | Paar der I. | Gattung das Paar zu | ff. | xr. | Sage: |
| 60 | „ „ II. | | fl. | xr. | Sage: |
| 100 | „ „ III. | | ff. | xr. | Sage: |
| 120 | „ „ IV. | | fl. | xr. | Sage: |
| 120 | „ „ V. | | fl. | xr. | Sage: |
| 55 | „ „ VI. | | fl. | xr. | Sage: |
| 500 | Paar | | | | |

an das Monturs-Depot zu N. N. nach den mir wohlbekannten Mustern und unter genauer Zuhaltung der ausgeschriebenen, in der N. N. Zeitung N. von ten Dezember 1870 abgedruckten, von mir bei dem Monturs-Depot (Filial-Depot) N. N. eingesehenen und zum Beweise dessen unterschriebenen und gesiegelten Bedingungen, welchen ich mich vollinhaltlich unterwerfe, und unter genauer Zuhaltung aller sonstigen, für die Lieferungen an das Militär-Aerar in Wirksamkeit stehenden Kontrahirungs-Vorschriften bis längstens zu dem Endtermine am 30. April 1871 liefern zu wollen; für welches Offert ich mit dem separirt, versiegelt eingesendeten 5%-tigen] Vadium, von... Gulden österr. Währung, welches dem Lieferungs-Gesammtwerthe von... Gulden entspricht, gemäss der Kundmachung hafte.

Das von der Handels- und Gewerbekammer versiegelt erhaltene und von derselben ausgefertigte Leistungsfähigkeits-Certifikat liegt bei.

Gezeichnet zu N., Kreis N., Land N. am ten 1871.

N. N. (Unterschrift des Offerenten, sammt Angabe seines Charakters.)

**Anmerkung.** Wenn mehrere Unternehmer gemeinschaftlich offeriren, haben sämmtliche Unternehmer unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes das Offert zu unterfertigen, und vor dem Datum und der Unterschrift des Offerts noch beizufügen: „Die Gefertigten verbinden sich dem k. k. Militär Aerar für die genaue Erfüllung der Lieferungs-Bedingungen in Solidum, d. h. Einer für Alle und Alle für Einen zu haften, und bezeichnen den N. N. (dessen Charakter und Wohnort anzugeben ist) als Bevollmächtigten in diesem Lieferungs-Geschäfte im Sinne des §. 7 der Lieferungsbedingnisse."

## Couvert-Formulare

über das Offert.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium

zu

Wien.

N. N. offerirt fertige Monturs-Sorten.

## Couvert-Formulare

über den Depositenschein.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium

zu

Wien.

Depositenschein über fl. xr. ö. W. zu dem Offerte des N. N. für fertige Monturs-Sorten.

| *Kurs papierów i pieniędzy* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 14 stycz. | | |
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 110 | 106 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 92 50 | 90 50 |
| Bankn. pol. 100 złr. | 434 | 430 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 158 | 157 |
| Talary pr. za 100 tal. | 184 | 182¾ |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 82¼ | 81¼ |
| Srebro nowe austr. | 122 | 120¾ |
| Dukat ważny | 5 92 | 5 78 |
| Napoleon d'or | 10 10 | 9 85 |
| Półimperyały rosyj. | — — | — — |
| 4½ gal. listy zas. bez k. | 72 | 70½ |
| 5% „ „ „ „ | 79¾ | 77¾ |
| Obl. indemniz. z kup. | 74 | 73 |
| Ak. k. g. z dyw. bez k. | 245 | 242 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 193 | 190 |
| Listy. aus. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy gal. ban. hip. | — — | — — |
| **Wiedeń** 13 stycz. | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 57 75 | 57 65 |
| 5% „ „ „ sreb. | 66 85 | 66 75 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 96 — | 95 — |
| „ „ czeskie | 95 — | 94 — |
| „ „ węgiers. | 78 — | 77 75 |
| „ „ galicyj. | 73 — | 72 60 |
| „ „ bukow. | 71 50 | 71 — |
| „ „ siedmg. | 75 25 | 74 75 |
| Pożyczka głod. pań. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. [illegible] | 103 75 | 103 50 |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 97 90 | 97 60 |
| 4% galicyjskie | 71 50 | 70 75 |
| 5% „ | 78 50 | 77 50 |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 86 50 | 86 — |
| 5% węgierskie. los. | 89 — | 88 75 |
| 5% zakł. kred. austr. | 107 — | 106 50 |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 88 — | 87 50 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 121 75 | 121 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 256 — | 255 — |
| „ „ „ 1854 | 89 — | 88 50 |
| „ „ „ 1860 | 95 — | 94 80 |
| „ „ „ 1864 | 119 75 | 119 50 |
| „ Comorente | 25 — | 23 — |
| „ Kredytowe | 160 — | 159 50 |
| „ żegl. par. na D | 96 — | 95 — |
| „ Księcia Salm | 42 50 | 41 75 |
| „ „ Palfy | 27 50 | 26 50 |
| „ ks. Klary | 36 — | 34 — |
| „ hr. St. Genois | 30 — | 29 — |
| „ miasta Budy | 30 — | 29 — |
| „ ks. Windischg. | 22 — | 21 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 — | 22 — |
| „ hr. Keglevich | 17 — | 15 — |
| „ Rudolfa | 16 50 | 15 50 |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 742 — | 740 — |
| Zakładu kredytow. | 249 40 | 249 20 |
| Żeglugi par. na Dun. | 561 — | 559 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2105 | 2100 |
| „ rządowej fr.-a. | 381 — | 380 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. El. | 220 50 | 219 50 |
| „ Pardubickiej | 173 50 | 172 75 |
| „ południowej | 184 75 | 184 50 |
| „ Galicyjskiej | 243 — | 242 50 |
| „ Czerniowieckiej | 191 50 | 197 — |
| Kol. węg. półn. wsch. | 158 25 | 157 75 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 162 — | 161 50 |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 169 50 | 169 — |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 93 50 | 93 — |
| „ „ Siedmiogrodz. | 168 — | 167 — |
| „ „ Cisańskiej. | 226 50 | 226 — |
| „ „ Wschod. węg. | 87 25 | 89 75 |
| Akcye Bank. ang. au. | 198 60 | 198 30 |
| „ „ angl. węg. | 79 — | 78 — |
| „ Zakł. kred. węg. | 83 — | 82 50 |
| „ banku frank. austr | 98 50 | 98 25 |
| „ „ węgierskiego | 64 75 | 64 25 |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 95 50 | 94 50 |
| „ galic. hipotecz. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 95 25 | 94 75 |
| „ dla obrot. ogól. | 128 50 | 127 75 |
| „ Tow. han. pł. lnś. | 31 — | 30 — |
| *Oblig. pierwszeństwa.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 93 50 | 93 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 92 25 | 91 75 |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 135 50 | 136 — |
| „ „ Emis. 1867 „ | 135 50 | 135 — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 114 — | 114 75 |
| „ Bony 1870-1874 6% | 237 — | 236 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. płn. C.F. 100 fl. k.m. | 91 — | 90 50 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 — | 87 50 |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 104 20 | 103 90 |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 92 50 | 92 — |
| Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 95 — | 94 50 |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 102 75 | 102 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 99 20 | 98 90 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100) | 79 25 | 78 75 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 89 25 | 88 75 |
| Kol. I Sied. fl. 200 a. w. | 87 75 | 87 50 |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 90 30 | 90 10 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „ | 93 — | 92 50 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | — — | — — |
| Austr. Loyd fl. 100 m.k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 101 25 | 101 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 88 | 5 87 |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 9 97 | 9 96 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 50 | 12 40 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 122 — | 121 75 |
| Srebro, kupony | 122 — | 121 75 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. | 1 83 75 | 1 83 25 |
| **Lwów** 12 styczn. | | |
| Dukat holenderski | 5 84 | 5 76 |
| „ cesarski | 5 87 | 5 81 |
| Półimperyał rosyjski | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ pap. „ | 1 57½ | 1 56½ |
| Talar pruski | 1 83¾ | 1 82¾ |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 78 50 | 78 — |
| „ „ 4% | 71 50 | 71 — |
| Listy zast. banku hip. | 86 — | 86 — |
| Obligi indem. b. kup. | 72 80 | 72 40 |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 242 — | 241 — |
| „ „ lwow.-czer. | 190 75 | 190 — |
| Akcye Banku hip. gal. | 113 — | 111 — |
| **Warsz.** 12 styczn. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 91 54 | 91 4 |
| „ „ 2 ser. „ | 89 29 | 88 96 |
| kupon „ | — — | —21½ |
| Listy zastawne nowe | 87 67 | 87 33 |
| kupony | — — | 26⅓ |
| Listy likwidac. „ | 73 80 | 73 38 |
| kupon „ | — | — 45 5/9 |
| Kolej warsz. wied. „ | — — | 69 50 |
| „ warsz. byd. „ | 69 | — — |
| „ warsz. teresp. | — — | — — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

| Pociągi osobowe na kolejach żelaznych. | | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| *w Krakowie:* | lwowski | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| „ | „ miesza. | 7.— | — | — | 8.58 |
| „ | wielicki | 9.— | — | — | 5.31 |
| „ | wiedeński | 6. 3 / 10.10 | 3,33 | 9.52 / 11.59 | 9. [illegible] |
| „ | na Oświęć. wrocławski | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | — | 5.— | 9.3[illegible] | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2. [illegible] |
| „ | „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ | lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| „ | „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ | „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ | lwowski | n. 1.13 / 9.28 | — | n. 1.— / 9.19 | — / — |
| „ | „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.21 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 5. | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ | „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.11 |
| „ | lwowski | — / — | 6.39 / 10.48 | — / — | 6.29 / 10.35 |
| „ | „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | |
| *we Lwowie:* | krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7 37 | 11 |
| „ | „ miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ | brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2,50 | n. 7.24 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — |
| *w Brodach:* | lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12 21 |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9 13 |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— / 3.39 | 4.— / 3.56 | 7.32 |

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*